

# Przedwzrostek

Cena  
egzemplarza  
**10**  
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 191      Wydanie      Ł

Rok 67

Sobota, dnia 21 sierpnia 1937

## Panika wśród ludności chińskiej

Interwencja mocarstw — Przygotowania do ataku lotniczego na Szanghaj wywołały panikę — Czy zniesienie koncesyj międzynarodowych? — Straty japońskie

Tokio. (PAT). Z Szanghaju donoszą: Wojska chińskie podjęły dziś rano natarcie w dzielnicy Yang-Tse-Po. Po 2-godzinnej walce wojska chińskie cofnęły się, pozostawiając na polu bitwy licznych zabitych.

Nad parkiem Hong-Kiu pojawiło się wczoraj wieczorem kilka samolotów chińskich, które zrzuciły bomby zapalające. Tylko jedna bomba wybuchła, wywołując pożar w pobliżu centrali telefonicznej.

Japońskie lotnictwo morskie zbombardowało most żelazny w alei Kwisan i odepchnęło wojska japońskie z pozycji Tahan-Czen.

Szanghaj. (PAT). Po wylądowaniu przybyłych z Japonii posiłków, wojska japońskie rozpoczęły natarcie na stanowiska chińskie pomiędzy Kiang-Wan a Wusung. Japończycy w pierwszej fazie walki odnieśli pewne sukcesy.

Tokio. (PAT). Z Tientsinu donoszą, że eskadry samolotów japońskich zbombardowały pozycje wojsk chińskich w okolicy Nan-Kau.

Paryż. (PAT). Gabinet brytyjski zamierza wystąpić do obu walczących stron w Chinach z propozycją zaniechania wszelkich operacji wojennych w Szanghaju i okolicy, z tym, że rządy brytyjski, francuski i St. Zjednoczone zobowiążą się do ochrony interesów chińskich i japońskich na tym terenie. W odpowiedzi na zapytanie rządu brytyjskiego, czy Francja przyjąłaby tego rodzaju zobowiązanie, rząd francuski wyraził swą zgodę.

Tientsin. (PAT). W natarciach japońskich na przełęcz Nankau, leżącą w pobliżu Wielkiego Muru i zamykającą drogę do Kalganu, nastąpił zastój. Japończycy zamierzają — jak się zdaje — pokonać trudności terenowe i sforsować przełęcz od strony Mandżukuo.

Tientsin. (PAT). W Tientsinie czynione są gorączkowe przygotowania do odparcia ataku lotniczego wojsk nankińskich. Przygotowania te wywołały nastrój paniki wśród ludności chińskiej.

Tysiące chińczyków chroni się ponownie w koncesji brytyjskiej, lecz z powodu przepelnienia domów, zmuszone są do obozowania mimo ulewnej deszczu na ulicy. 6 tysięcy uchodźców schroniło się w koncesji włoskiej. Ogólnie panująca niepewność wpłynęła również ujemnie na dostawę żywności. Ruch kolejowy i pocztowy został prawie w zupełności przerwany.

Ewakuacja koncesyj w Szanghaju uważana tu jest ogólnie za ostateczne zniesienie koncesyj cudzoziemskich w Chinach.

Tokio. (PAT). Ze źródeł japońskich informują, że straty towarzystwa żeglugowego, do którego należało część statków zatopionych przez Chińczyków w Szanghaju, oraz straty poniesione skutkiem działań wojennych, wynoszą 100 milionów jenów.

Tokio. (PAT). Admiralicja ogłasza następującą listę strat japońskich od 15 do 18 sierpnia: 23 strzelców marynarki wojennej zginęło podczas walk w Szanghaju, 13 lotników marynarki wojennej utraciło życie podczas ataku powietrznego na Nankin 15 sierpnia, jeden lotnik zginął nad Suczau 16 bm.

Szanghaj. (PAT). Siły między-



LUDNOŚĆ CHIŃSKA UCIEKA Z TERENÓW OBJĘTYCH WOJNĄ

narodowe broniące koncesyj państw obcych w Szanghaju wzrastają codziennie. Obecnie liczą one 800 żołnierzy i 900 marynarzy francuskich, 2100 żołnierzy i 400 marynarzy brytyjskich, 1000 żołnierzy i 900 marynarzy amerykańskich, 50 marynarzy włoskich oraz 25 ochotników spośród cudzoziemców, mieszkających w koncesji międzynarodowej.

Tokio. (PAT). Tłum Chińczyków

złinczował wczoraj w Nankin-Road 4 Japończyków. Zabity został również filipiński bokser Rei Mayo, którego wzięto za Japończyka.

Tokio. (PAT). Opanowanie przełęcz Nankau przez Japończyków powinno, według agencji Domei, nastąpić w ciągu najbliższych dni. Straty 89-ej chińskiej dywizji broniącej tej przełęcz, są tak znaczne, iż sięgają dwóch trzecich jej efektywów.

## Rewolta wojskowa w Nankinie?

London. (ATE). „Morning Post” donosi z Tokio, że krąży tam niepotwierdzone pogłoski, jakoby w Nankinie miało dojść do poważnej rewolty wojskowej, zwróconej przeciwko rządowi centralnemu. Są zabici i ranni.

Przyczyną wybuchu rozruchów były nieporozumienia pomiędzy kierowniczymi kołami nankińskimi. Część tych kół dąży do zaostrzenia stosunków z Japonią, podczas gdy druga część pragnie załagodzenia konfliktu.

## Tragiczna śmierć trzech górników w płonącym bieda-szybie

Pożar odciał drogę trzem bezrobotnym — Kolumna ratownicza wydobyła z płomieni trzech górników

Katowice. (AJS). Wczoraj późnym wieczorem w czasie pracy bezrobotnych w jednym z najgłębszych bieda-szybów w Zagłębiu Węglowym, pomiędzy Dańdówką a Niwką w Zagłębiu Dąbrowskim wybuchł na głębokości 74 metrów pożar.

Na ratunek pośpieszyła bezrobotnym kolumna ratownicza kopalni „Niwka”, która wydobyła trzech bez-

robotnych, trzech zaś dalsi pozostali za ścianą ognia, przez którą ratownicy nie mogli się przedostać. Akcja ratunkowa trwa jeszcze dalej, jednak są słabe nadzieje uratowania ich. Pozostali w szybie Domańczyk, Goła i Romańczyk. Trzech szczęśliwie uratowanych górników, którzy ulegli zaccadzeniu, przywrócono po zabiegach do życia.

## Katastrofa kolejowa pod Jarocinem

Dzięki przytomności umysłu maszynisty wypadek nie przyjął groźniejszych rozmiarów

Jarocin. (Tel. wł.) W czwartek ub. o godzinie 12.40 w południe wydarzyła się na szlaku Ostrów—Jarocin między stacjami kolejowymi Kotlin—Witaszyce katastrofa kolejowa, której uległ pociąg przyspieszony, dalekobieżny nr 20, Lwów—Kraków—Poznań.

Przebieg katastrofy był następujący: 1300 metrów przed stacją Witaszyce uległ wykolejeniu przyczepiony jako ostatni wagon-ambulans pocztowy, który z powodu wielkiej szybkości pociągu, jaki w tym miejscu idzie z szybkością 75 km na godzinę, uległ cał-

kowitemu zdruzgotaniu. Wagon ten po kilku podskokach na szynach ościadł na osiach, gdy tymczasem koła znalazły się po obydwóch stronach toru kolejowego. Wagon uległ takiemu zniszczeniu, że resory i inne części wagonu były porzucane na trasie dwustu metrów. Tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty, który pociąg natychmiast zahamował, nie doszło do większej katastrofy, która skończyłaby się niewątpliwie fatalnie.

Na miejsce wypadku przejechał natychmiast, w ciągu 20 minut, wagon ratowniczy z Jarocina, który odczepił wykolejony ambulans pocztowy i pociąg z opóźnieniem 30-minutowym wyruszył do Poznania. Na miejscu wypadku znalazł się prezes Dyrekcji Okr. Kolei Państwowych, który jechał w ostatnim wagonie tuż przed ambulansiem pocztowym. Pocztę z wagonu wykolejonego przeładowano do wagonu sobowego.

Miejsce wypadku przedstawia groźny widok. Szyny na przestrzeni stu metrów są powyginane, a ruch pociągów odbywa się prawą stroną, jednotorowo. Wykolejony wagon załadowano na pociąg ratowniczy i przetransportowano o godz. 18.10 do Jarocina. Prace nad naprawą toru kolejowego trwają dotychczas.

Powody katastrofy kolejowej są — według przypuszczeń władz kolejowych — następujące: W miejscu, gdzie uległ katastrofie kolejowej pociąg nr 30, były naprawiane tory kolejowe. W momencie, kiedy pociąg ten przejeżdżał przez miejsce katastrofy, spod podkładów kolejowych były wybrane kamienie, co niewątpliwie spowodowało katastrofę, która mogła być połączona z sobą licznymi ofiarami. Ofiarą wypadku padli jedynie ekspedienci pocztowi, znajdujący się w wykolejonym ambulansie, którzy odnieśli ogólne obrażenia ciała. (jp)

## Cholera w Hongkongu

Singapur. (PAT). Wczoraj wysłano stąd do Hongkongu transport szczepionki przeciwcholerycznej, wystarczającej dla 250 tys. ludzi. Szczepionka pochodzi z Bandoenge na Jawie. Epidemia cholery w Hongkongu rozszerza się poważnie. W ub. tygodniu zanotowano 82 zgony, podczas gdy w tygodniu poprzednim tylko 19.

## Gnębienie polskości na Śląsku Opolskim

Berlin. (PAT). Jak się dowiadujemy „Nowiny Codzienne” (Opole), przeprowadzono ponownie rewizje w niektórych wioskach powiatów strzeleckiego, raciborskiego, oleskiego i w Bytomiu. Aresztowano 24 młodych ludzi. Są to wszyscy członkowie Tow. sportowego „Sokół”. Powody aresztowania nie są znane. Sprawą tą zajął się Związek Polaków w Niemczech.

## „Usypiacz” kolejowy Rozensztajn ujęty

Warszawa. (Tel. wł.) Na 15 minut przed odjazdem pociągu pospiesznego, idącego do Pragi, Wiednia i Rzymu, władze policyjne przeprowadziły rewizję w wagonach i w ostatnim natrafili na młodego i eleganckiego mężczyznę, którym okazał się Zyd Eli Rozensztajn. Podczas rewizji znaleziono u niego trzy sztuczne brody: czerwoną, rudą i siwą, tudzież dwie pary okularów czarnych oraz paczkę papierosów usypiających. Rozensztajn należy do grupy złodziei międzynarodowych. Został on zatrzymany i osadzony w areszcie. (w)



# Mobilizacja gospodarcza Japonii

Rząd japoński przygotowuje wszystkich do długiej wojny — Utworzenie specjalnych urzędów

Tokio. (PAT). W związku ze zmianą polityki w konflikcie chińsko-japońskim, zmianą narzuconą przez stronę chińską, polegającą na porzuceniu dotychczasowego stanowiska nie zaostrzania konfliktu, minister wojny Sugiyama przedstawił Radzie Ministrów konieczność przekształcenia obecnej gospodarki narodowej na gospodarkę wojenną.

Ministrowie finansów i handlu wykończają prace, zmierzające do powszechnej mobilizacji gospodarczej kraju, która zostanie przeprowadzona drogą ustaw na najbliższej sesji nadzwyczajnej parlamentu. Brane jest pod uwagę utworzenie szeregu urzędów dla kontroli źródeł surowców, produkcji, konsumpcji, transportu, finansów i handlu zagranicznego.

Projektowane jest utworzenie następujących urzędów: 1) urzędu mobilizacji źródeł surowców; 2) urzędu mobilizacji przemysłowej, która regulować będzie produkcję amunicji i ograniczać inne działy produkcji na rzecz potrzeb wojny; 3) urząd kontroli produkcji, zadaniem którego będzie uzgadnianie potrzeb rynku i przeprowadzenie daleko idących oszczędności w konsumpcji; 4) urząd kontroli marynarki handlowej — urząd ten będzie miał zadania podobne jak analogiczny urząd w okresie wielkiej woj-

ny; 5) urząd kontroli handlu, który drogą restrykcji i systemem zaświadczeń regulować będzie sprawy importu i eksportu; 6) urząd kontroli kapi-

tałów, który zajmie się głównie lokatą pożyczek wojennych i ograniczeniem działalności inwestycyjnej w przemyśle do ścisłych konieczności.

## Pomyślny rozwój ofensywy powstańców

Paryż. (ATE). Z San Sebastian donoszą: Ofensywa wojsk powstańczych na froncie Santander rozwija się pomyślnie. W ciągu niewielu dni oddziały powstańcze zdobyły 40 miejscowości na terytorium 1.125 km kw. Powstańcy posunęli się na froncie około 30 km długości, na 25 km w głąb linii nieprzyjacielskich. Liczba jeńców, wziętych do niewoli, wynosi około 5.000, w tym wielu dowódców, zaś ilość zdobytego materiału wojennego jest bardzo wysoka.

Stambuł. (PAT) Dziennik „Tan“ otrzymał od swego korespondenta z wyspy Tenedos depeszę donoszącą, że wczoraj o godz. 17 łódź podwodna nieznanego przynależności państwowej, lecz jak przypuszczają ta sama, która zatopiała „Ciudad de Cadiz“, storpedowała statek „Armuro“ idący z ładunkiem zboża z Sowieców do Hiszpanii. Trafiony torpedą statek zdołał dojść do wyspy Tenedos, lecz u brzegów zatonął. Ofiar w ludziach nie ma. Na ratunek pospieszył statek turecki „Kemal“ oraz motorówki ratunkowe.

## PRYWATNE GIMNAZJUM MĘSKIE - LICEUM MATEMATYCZNO - FIZYCZNE I HUMANISTYCZNE (pełne prawa szkół państwowych)

oraz Prywatna Szkoła Powszechna Męska Zgromadzenia Kupców m. Łodzi ul. Prez. Narutowicza Nr. 68, tel. 115-31

zawiadamiają, iż nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 3-go września o godzinie 9 rano, egzaminy wstępne do wszystkich klas z wyjątkiem ósmych w tymże dniu. Podania przyjmuje kancelaria codziennie od godziny 9—14.

o 48 374

Dyrektor ANTONI IDŹKOWSKI.

## Zarządzenie podręcznikowe

Warszawa (Tel. wł.) Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie, aby w niektórych liceach można było używać starych podręczników, a nawet takich, które były używane w klasach siódmej i ósmej i są już wycofane. (w)

## Wybuch na okręcie

Filadelfia. (PAT) Płoc zabitych podczas eksplozji na amerykańskim kontrtorpedowcu „Cassin“ powiększyła się do 7, skutkiem śmierci ciężko rannych. Są obawy o życie jeszcze 7 marynarzy, ciężko rannych, przebywających obecnie w szpitalu. Kontrtorpedowiec „Cassin“ liczy 1500 ton, do służby wszedł w październiku ub. r.

## Zatarg w przemyśle węglowym

Katowice. (Tel. wł.) Trwające od dłuższego czasu na Górnym Śląsku rokowania pomiędzy związkami zawodowymi a pracodawcami zostały zerwane. Pracodawcy odrzucili postulaty robotników, którzy domagali się zmiany umowy taryfowej i list zaszerogowania, skrócenia czasu pracy oraz 20 pct podwyżki. Przedstawiciele pracodawców motywowali, że uwzględnienie tych żądań spowodowałoby katastrofę przemysłu węglowego na Śląsku. W ten sposób sytuacja ogromnie się zaostrzyła i nie wiadomo jakie formy zatarg przybierze.

## Huragan nad Stanisławowem

Stanisławów, 19. 8. Nad gromadą Oporzec w powiecie stryjskim przeszedł huragan, który porozrzucił kłopy siana w polu, zerwał pokład z wiaduktu kolejowego między Ławocznem a Beskidem, oraz wyrządził ogromne szkody w płodach rolnych i drzewostanie.

Wskutek zwałenia kilkunastu drzew przez orkan na tor kolejowy, czeski pociąg nr 305, jadący do Volovca, musiał powrócić do Ławocznego i dopiero po usunięciu przeszkód przez służbę kolejową odjechał z opóźnieniem 85 minut.

O sile huraganu może świadczyć fakt zniszczenia przezeń tzw. „zimówki“, którą wicher odrzucił na odległość 40 metrów. W owym czasie właśnie do owej zimówki schronił się gospodarz z Oporzec Fedor Czowaga wraz z koniem.

Wskutek wypadku Czowaga jest silnie potłuczony, koń zaś ranny. Poza tym jednak szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie było ofiar w ludziach.

(Oc)

## Portugalia zerwała stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją

Paryż (PAT). Agencja Havasa donosi z Lizbony: Ministerstwo Spraw Zagranicznych opublikowało wczoraj późno w nocy notę donoszącą, że rząd portugalski zrywa wszystkie stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją.

Posel portugalski w Pradze opuścił Pragę udając się do Wiednia. Posła czechosłowackiego w Lizbonie zawiadomiono, że dla zadośćuczynienia wymogom międzynarodowej kurtuazji zostanie mu udzielona nietykalność dyplomatyczna na okres potrzebny do poczynienia przygotowań do wyjazdu.

Londyn (PAT). Korespondent Reutera donosi z Lizbony: Rząd portugalski w wydanym komunikacie wyjaśnia przyczyny zerwania stosunków dyplomatycznych z Czechosłowacją. Rząd portugalski zamierzał zamówić w czeskiej fabryce broni „Czechosłowacka zbrojownia“ większą ilość kara-

binów maszynowych, naskutek jednak interwencji rządu czechosłowackiego, fabryka broni odmówiła przyjęcia zamówienia.

Po wielokrotnej wymianie not pomiędzy obu rządami, rząd portugalski doszedł do przekonania, że Czechosłowacja wbrew temu, co oświadczyła w notach, odmówiła wykonania zamówienia portugalskiego pod presją innego państwa.

Praga. (PAT) Informacje o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Portugalią a Czechosłowacją potwierdzają się. Posel portugalski wraz z personelem poselstwa opuścił w środę wieczorem Pragę, powierzając opiekę nad obywatelami portugalskimi poselstwu włoskiemu.

Dotychczas nie wydano w tej sprawie żadnego komunikatu oficjalnego.

## Wydalony z pracy groził śmiercią

Aresztowanie niebezpiecznego awanturnika

Katowice. (AJS) Na wniosek prokuratora dr Stankiewicza został aresztowany i osadzony w więzieniu założyciel i kierownik „Przedsiębiorstwa Stróżowania Mienia Publicznego“ Wincenty Waniek z Katowic (Młyńska nr 17), b. przodownik policji.

W przedsiębiorstwie tym, założonym przez Wańka i b. członków policji i żandarmerii G. Śląska („APO“) stwierdzono ostatnio pewne nadużycia i sprzeniewierzenia, wobec czego Waniek został usunięty z kierownictwa i wydalony z przedsiębiorstwa. Pociął się on wówczas wygrażać zastrze-

niem ludziom, którzy usunęli go i chciał nawet swój zamiar urzeczywistnić. Wobec tego zwrócono się w tej sprawie do prokuratora, który postawił wniosek o aresztowanie.

Przytrzymany przez policję i doprowadzony do sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach, został po przesłuchaniu na mocy decyzji tego ostatniego osadzony w więzieniu. Niezależnie od sprawy o niebezpieczne pogroźki będzie on miał — po wniesieniu uzupełniającego doniesienia — dochodzenia o nadużycia i sprzeniewierzenia.

## Pan von Wiecki — dawniej i dziś

Dawny działacz „Kriegervereinu“, zagorzały germanofil — dziś komisaryczny wójt!

„Słowo Pomorskie“ przynosi z Kościerzyny sprawozdanie z zebrania Związku Weteranów Powstań Narodowych, na którym wygłosił referat p. Marchlewicz. W referacie tym czytamy:

„W gminie Szczodrowo, w powiecie kościerskim, mieszka znany germanofil Emil von Wiecki. Pan ten, gdy w czasach zaborczych w gminie Szczodrowo wybrany został sołtysem Polak p. Kamiński, zdobył się na złożenie na ręce landrata pruskiego pisma, które dobitnie charakteryzuje danego osobnika. Otóż pismo to, które prelegent jako b. członek wydziału powiatowego

miął sposobność czytać w przetłumaczeniu na język polski, brzmi następująco:

„W naszej gminie wybrany został sołtysem p. Kamiński. Proszę p. landrata o niezatwierdzenie takowego, gdyż jest on Polakiem. Tenże czynny bierze udział w towarzystwach polskich, posługuje się w domu językiem polskim, abonuje gazety polskie, zaś dzieci jego przygotowują się w nauce do przyjęcia Sakramentów św. w języku polskim, a zatem nie zasługują na zatwierdzenie go sołtysem. Proszę wobec tego i błagam, by p. landrat mnie zatwierdził sołtysem, gdyż jestem usposobienia niemieckiego. Dążeniem moim będzie szerzyć w naszej gminie niemieczność ku

chwale naszej ukochanej ojczyzny i jej najjaśniejszego pana cesarza Wilhelma II. Na dowód, że jestem takim człowiekiem, niech posłużą fakty następujące: Należę do czynnych członków zarządu „Kriegervereinu“ i niemieckiego „Volksvereinu“. W domu posługuję się jedynie językiem niemieckim oraz abonuję gazety niemieckie. Dzieci moje uczęszczają na naukę religii w języku niemieckim, a gdyby nazwisko moje było nieodpowiednie, gotów jestem takowe zmienić.“

„Sprawa ta była swego czasu głośna i omawiano ją na zebraniach publicznych, zaś pismo, znajdujące się w aktach wydziału powiatowego, czerwono podkreślone zostało przez pierwszego starostę kościerskiego dra Mellina wówczas, gdy p. Emil von Wiecki zamierzał zdobyć mandat wójta, co się mu nie udało.“

„Niestety, nastąpiła nowa era i o dziwo p. von Wiecki udekorowany został — „srebrnym krzyżem zasługi“ (!), zaś obecny starosta p. Turowski, zamianował tego pana komisarycznym wójtem na gminę Skarzewy-wieś, aczkolwiek znany mu musiał być fakt powyżej podany.“

P. von Wiecki dawniej krzyczał „niech żyje cesarz Wilhelm“ i śpiewał „Deutschland über alles“. A dzisiaj jak krzyczy i co śpiewa? Wiadomo!

## Żydzi „garną“ się do wojska

Sosnowiec, 19. 8. — Jak bardzo Żydzi „garną“ się do wojska, najlepiej może świadczyć afera poborowa, ostatnio ujawniona w Zawierciu, która w Zagłębiu Dąbrowskim wywołała duże poruszenie.

Zorganizowana została przez Żydów szajka, która poborowym, obawiającym się służby wojskowej, za grubą opłatą obiecywała zwolnienie.

W związku z tą aferą został aresztowany Majer Oksendhender, z zawodu fałszerz, który posiadając szereg bliskich znajomości, zwłaszcza z lekarzem powiatowym, uważany był za osobę mogącą wiele zrobić. Poza tym aresztowano Abrama Icka Krajcara, Dawida Genendelmana oraz Abrama Moszka Zielonkę.

Szczegóły tej na szeroką skalę zakrojonej afery, ze względu na dobro śledztwa, trzymane są w tajemnicy. Władze sądowe przystąpiły do opracowania aktu oskarżenia. Rozprawa w części będzie się toczyła przy drzwiach zamkniętych. Powołano do niej kilkudziesięciu świadków.

## Obrót nieruchomościami w okręgach granicznych Rzeszy

Berlin. (PAT) Minister spraw wewnętrznych ogłosił pierwsze zarządzenie wykonawcze do ustawy z dn. 9 marca 1937 r. o „ochronie granic Rzeszy Niemieckiej“. Według tego zarządzenia w pewnych okręgach granicznych nabywanie ziemi i nieruchomości jest zależne od zezwolenia kompetentnych władz. Zarządzenie to dotyczy również ziemi i nieruchomości obejmowanych w drodze spadku.

## Na uboczu Rechtleben, Bogen i Haftman

Ostatni numer „Merkurysza Polskiego“ w artykule pt. „Handlarze muz“ odświeża rewelacyjne i nadzwyczaj ciekawe rzeczy na temat stosunków panujących w teatrach polskich w dziedzinie dostarczania naszym scenom utworów pisarzy obcych.

W rewelacyjnym tym artykule czytamy między innymi:

„Trzech ich jest, trzech handlarzy muzami.“

Jeden nazywa się Rechtleben, drugi nazywa się Bogen, trzeci Haftman. — Mieszkają w Warszawie i zaopatrują wszystkie teatry Rzeczypospolitej w utwory dramatyczne.

Jest to kartel nie mniej zwały, niż kartel żułowy, cementowy albo żarórkowy. Bez zezwolenia Haftmana, Bogena lub Rechtlebena ani jeden teatr nie wystawi komedii bądź dramatu, ani jeden autor zagraniczny nie odważy się na bezpośrednie rokowania z teatrami polskimi.

Gdziekolwiek zapowiedziana jest premiera, czy to w Warszawie, w Poznaniu, czy we Lwowie, możemy być pewni, że szara eminencja, która zdecydowała o wystawieniu sztuki, był wszechpotężny Rechtleben, albo współdziałający z nim Bogen, albo początkujący Haftman. Ci trzej potentaci kierują naszym życiem teatralnym.“ (podkr. nasze)

Chyba wystarczy. Nie będzie już teraz nikogo dziwić poziom i dobór sztuk granych na scenach polskich. Opinia publiczna polska ma jeszcze jeden policzek do strawienia. Pomyśleć, całe życie teatralne w Polsce zależne jest od trzech żydowskich „handlarzy muzami“!

Na fakt powyższy można znaleźć jedno tylko określenie — skandal!



# Obchody narodowe „Cudu nad Wisłą“

## Wspaniała rewia szeregów Stronnictwa Narodowego

W dalszym ciągu do redakcji naszej nadchodzą sprawozdania z niedzielnych manifestacji narodowych.

### W Wielu

Stronictwo Narodowe w pow. chojnickim z inicjatywy koła czerskiego urządziło w dniu 15 bm. pielgrzymkę do Wielu, do słynnej Kalwarii Wielkiej. Z całego powiatu przybyło różnymi drogami przeszło 600 narodowców. Najliczniej stawili się koło z Czerska, bo w liczbie 100 członków, którzy całą drogę do Wielu (18 km) odbyli pieszo.

W Wielu podczas uroczystego nabożeństwa w kościele podniosło kazanie okolicznościowe wygłosił proboszcz wielki, ks. Józef Wrycza, prezes pow. Stron. Narodowego.

Po nabożeństwie odbyła się akademja, podczas której przemawiał mec. Sergot z Grudziądza. Wygłoszono też deklamacje.

### W Tczewie

Tegoż dnia odbył się zjazd powiatowy Stron. Narodowego w Tczewie, na który przybyło ok. 1100 narodowców. Po nabożeństwie odbyło się na placu św. Grzegorza zebranie, podczas którego płomienne przemówienia wygłosili ks. red. Chudziński i red. Matłoz z Pelplina. Na koniec uchwalono obszerną rezolucję, w której m. inn. narodowcy przyrzekają stać na straży bezpieczeństwa i pełnego rozwoju Polski, walczyć z wrogiem, który osłabia naród i rozkłada go moralnie, za główne niebezpieczeństwo uznają żydo-komunę, przyrzekają walczyć do upadłego aż do zupełnego zwycięstwa idei narodowej.

Na zakończenie odbyła się defilada, w której niesiono liczne transparenty m. in. z napisem, „Oczyszczamy Tczew od Żydów“. Defiladę odbierał ks. prezes Chudziński.



Stronictwo Narodowe w Częstochowie w dniu 15 sierpnia: Film przedstawia od góry: 1) Zarząd Okręgowy S. N. i radni narodowi z prezesem S. N. mgr. Piotrem Kozerskim i p. Ryszardem Szczęsnym na czele. 2) Czło pochodu narodowego — prowadzą pp.: Longin Strzelecki i J. Styński. 3) Oddział żeński. 4) Fragment pochodu. 5) Banderia konna w czasie defilady.



Zjazd Stronnictwa Narodowego w Kaliszu przełamał dotychczasową bierność i gnuśność miejscowego społeczeństwa. Doskonała postawa narodowców oraz ich liczebność wywołały powszechny entuzjazm, którego głównym ośrodkiem był wiec na Rynku Dekerta. Na zdjęciu kierownictwo zjazdu; widoczni są: mgr. St. Niebudek, sekr. zarz. główn. S. N., prezes Ign. Chrystowski, kier. Józef Mirochna, p. Odobny z Poznania, dr Mamak z Ostrowa, p. T. Zieliński z Warszawy i p. St. Kotarski.

W rocznicę „Cudu nad Wisłą“ Lublin przybrał odświętny wygląd. Całe miasto udekorowane było sztandarami o barwach narodowych. Po uroczystym nabożeństwie w Katedrze odbyła się defilada, w której wzięło udział 2 tys. zorganizowanych członków Stronnictwa Narodowego.

Na wielkim podwórzu przy ul. Świętoduskiej 10 odbyło się zebranie publiczne S. N., które zajął prezes pow. S. N. dr J. Skibiński, wygłaszając wstępne przemówienie o znaczeniu sierpniowej rocznicy. Następnie wygłoszono kilka przemówień.

Wszystkie przemówienia były gorąco oklaskiwane. Po odczytaniu rezolucji, którą zebrani przyjęli z wielkim entuzjazmem, odśpiewano Hymn Młodych i Rotę.

Komuniści usiłowali zakłócić porządek zebrania, lecz usunięto ich ze zgromadzenia.

Po wniesieniu okrzyków na cześć Romana Dmowskiego i Stronnictwa Narodowego, zgromadzeni rozeszli się w spokoju.

### W Pucku

Prastary gród Puck po raz pierwszy w dziejach odrodzonej Polski gościł w niedzielę w swych murach tak wielkie i wspaniałe rzesze narodowców.

Na uroczystość poświęcenia proporca przybyli członkowie S. N. z Gdyni, Rumii-Zagórza, Orłowa, Wejherowa, Gościcina, Redy, Mechowa, Strzelna, Łebcza i Starzyna.

O godz. 9 prezes koła puckiego p. Bernard Belczewski zdał raport prezesowi powiatowemu p. inż. Rybińskiemu z Starzyńskiego-Dworu, po czym przy dźwiękach orkiestry wymaszerowały karne szeregi narodowe do kościoła na uroczystą mszę św., którą odprawił ks. prałat Pilch. Uroczystego poświęcenia proporca w kościele dokonał ks. Heinig, a przepiękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Rotta.

Po nabożeństwie długie szeregi narodowców ustawiły się do defilady, którą odebrały na rynku władze Stron. Narod. z sekr. okręg. S. N. p. Ciesielskim z Torunia oraz prezesem pow. inż. Rybińskim na czele.

Skoro tylko ukazały się pierwsze szeregi narodowców, z okien domów posypały się kwiaty i rozległy się tysięczne oklaski oraz okrzyki na cześć Polski Kat. i Narodowej i Stronnictwa Narodowego.

Po defiladzie nastąpiła wspólna fotografia, po czym przemaszzerowano na rynek do lokalu p. Torlińskiego na wspólny obiad.

### W Brzozowie

Podobnie jak w całej Polsce Stronictwo Narodowe zorganizowało także w Brzozowie uroczystość w rocznicę zwycięstwa oręża polskiego nad bolszewikami w roku 1920.

W niedzielę, dnia 15 sierpnia rb., placówki Str. Nar. zgromadziły się w Brzozowie przed lokalem Str. Nar., skąd poprzedzane orkiestrą wyruszyły wraz z proporcem na czele w zwartym

szeregu do Starej Wsi, gdzie wzięły udział w uroczystej mszy św., odprawionej na dziedzińcu klasztoru oo. Jezuitów. W pochodzie do Starej Wsi niesiono transparenty z hasłami narodowymi.

Po nabożeństwie odbyło się zgromadzenie publiczne pod gołym niebem w pobliżu kościoła w Starej Wsi. Po odśpiewaniu Hymnu Narodowego do zebranych narodowców przemówił: mjr Władysław Owoc, omawiając przebieg bitwy warszawskiej w roku 1920, oraz mgr Witold Nowosad ze Lwowa nt. „Zwycięstwo zjednoczenia Narodu nad komunizmem, a walka Obozu Narodowego z żydo-komuną w chwili obecnej“.

Zebrani przerywali przemówienia żywiołowymi oklaskami. Rezolucje wzywające do walki z żydo-komuną i budowania państwa narodowego uchwalono przez aklamację, po czym odśpiewano Hymn Młodych i wzniesiono okrzyki na cześć Obozu Narodowego i R. Dmowskiego.

### W Lublinie

W rocznicę „Cudu nad Wisłą“ Lublin przybrał odświętny wygląd. Całe miasto udekorowane było sztandarami o barwach narodowych. Po uroczystym

## W Poznaniu nie będzie gimnazjum żydowskiego

### Odmowna odpowiedź Kuratorium — Żydzi nie chcą ustąpić

Jak już donosiliśmy, Żydzi poznańscy ubiegali się o otwarcie prywatnej żydowskiej szkoły powszechnej, choć od szeregu lat mają w Poznaniu publiczną szkołę żydowską z językiem wykładowym polskim. Chodziło im zapewne o to, aby w tej prywatnej szkole językiem wykładowym był żydowski.

Starania te, jak informowaliśmy, spełzły jednak na niczym. Żydzi bowiem przedstawili nieodpowiedni budynek, wobec czego kuratorium udzieliło im odpowiedzi odmownej.

Żydzi nie zrezygnowali wszakże z zabiegów o szkołę żydowską w Poznaniu. W dniu 15 lipca rb. do Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego przybyła delegacja Towarzystwa Szkół Żydowskich w Poznaniu i złożyła tam pismo w sprawie projektowanego gimnazjum żydowskiego. Wiadomość ta wywołała zrozumiałe poruszenie wśród społeczeństwa polskiego, które uświadamia sobie, czym grozi Poznaniowi ta placówka żydowska.

Dłuższy czas nie wiedzieliśmy niczego o rezultatach zabiegów żydowskich, dopiero teraz dowiadujemy się, że Żydzi otrzymali już odpowiedź. Kuratorium odpowiedziało Towarzystwu Szkół Żydowskich, że pismo w sprawie gimnazjum wpłynęło po oznaczonym terminie, wymaganym przez rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z czerwca 1932 r. do ustawy o szkolnictwie prywatnym, a więc nie może być rozpatrywane.

Dr. med. L. Nitecki, specj. chorób skór., wener. i moczopłciowych POWROCIŁ. Łódź, Nawrot 32, tel. nr. 13-18. Przyjmuje od 8-9:30 rano i od 5:30-9 wiecz., w niedziele święta 9-12. 47 586

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI  
specj. chorób skór., wener. i moczopłciowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33  
Przyjmuje 9-12 i 3-4 w niedziele 9-1

n 43 997

nabożeństwie w katedrze odbyła się defilada, w której wzięło udział 2 tys. zorganizowanych członków Stronnictwa Narodowego.

Na wielkim podwórzu przy ul. Świętoduskiej 10 odbyło się zebranie publiczne S. N., które zajął prezes pow. S. N. dr J. Skibiński, wygłaszając wstępne przemówienie o znaczeniu sierpniowej rocznicy.

Dłuższe przemówienie wygłosił redaktor „Głosu Lubelskiego“ p. Morzycki. „Polska — powiedział prelegent — jest dziś w podobnej sytuacji, i chcąc zwyciężyć, tak jak przed laty siedemnastu, musi zjednoczyć się w obozie narodowym — Stronictwie Narodowym i wytrwale pracować nad budową Wielkiej Polski.“

### POLSKA WIEŚ JEST NARODOWA

Przemówienie przedstawiciela włościanstwa, p. Koltysia z Wilczypola, często było przerywane oklaskami. P. Koltys w mocnych słowach wskazał na chłopca polskiego, który tak jak w roku 1920 zwyciężył bolszewika, tak teraz zwycięży niebezpieczeństwo komunizmu.

W imieniu robotników przemówił p. Chmielewski, który stwierdził, że robotnik polski jest narodowy i nie chce mieć nic wspólnego z marksizmem.

Na końcu przemawiali jeszcze akademik p. Merksz i mjr Bardzik, który zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo komunizmu, którego główną siłą są Żydzi. Następnie mówca wskazał na chwilę obecną, gdy słowo „narodowy“ jest coraz częściej używane, co jednak nie zwalnia nas od czujności, lecz przeciwnie, każe nadal twardo stać na posterunku. Słowa, powiedział mec. Bardzik, za którymi nie idą czyny, Polski narodowej nie realizują. Zrealizować ją może tylko silne swoim programem Stronictwo Narodowe.

Wszystkie przemówienia były gorąco oklaskiwane.

Po odczytaniu rezolucji, którą zebrani przyjęli z wielkim entuzjazmem, odśpiewano Hymn Młodych i Rotę.

Komuniści usiłowali zakłócić porządek zebrania, lecz usunięto ich ze zgromadzenia.

Po wniesieniu okrzyków na cześć Romana Dmowskiego i Stronnictwa Narodowego, zgromadzeni rozeszli się w spokoju.

Jak słychać, niezadowoleni z takiej odpowiedzi Żydzi odbyli naradę, na której zapadła podobno decyzja wniesienia do Min. W. R. i O. P. odwołania przeciw odpowiedzi Kuratorium Szkolnego Okręgu Poznańskiego.

Wiadomość tę notujemy stwierdzając raz jeszcze, że otwarcie gimnazjum żydowskiego w Poznaniu byłoby polickim, wymierzonym polskiemu społeczeństwu.

### Nanad bandytów na plebanię

Katowice. (AJS) W nocy na śródę o godz. 0.15 powiadomił telefonicznie policję w Świętochłowicach wikary ks. Pilawa, że na plebanię obok kościoła św. Piotra i Pawła dostali się przy pomocy podrobionych kluczy lub wytrychów 2 złodzieje, z którymi ks. Pilawa i ks. Nowak zetknęli się w korytarzu plebanii. Złodzieje oślepił obu księży latarkami elektrycznymi i zbiegli boczny wyjściem. Zarządzony za nimi natychmiastowy pościg policji pozostał chwilowo bez wyniku.

### Zamieszki w Syrii

Jerozolima. (PAT) W południowej Syrii doszło ponownie do krwawych zaburzeń, w czasie których dwie osoby zostały zabite, a kilkadziesiąt rannych. Prasa podlega w tej części kraju w dalszym ciągu cenzurze. Powody ostatnich zamieszek nie są dotychczas znane.



# Jak to nazwać?

Czy należy uznać, że pomiędzy Japonią a Chinami istnieje stan wojenny, czy nie? —

Wojna, czy zabawa ludowa

Łódź, 19 sierpnia

Wyobraźmy sobie taką sytuację. Oto na ulicy stoi dwóch panów, jeden z nich ma w ręku tak zwaną gazurkę, a drugi pospolite „pióro”. Pierwszy metodycznie drugiego wali po ciemieniu, a drugi pierwszemu pakuje „pióro” w kieszki. A dokoła zebrała się gromadka ludzi i rozprawia. Ktoś z tłumu pyta pozostałych: „Czy oni się biją? Czy też jest to taka zabawa towarzyska?”

Jak byśmy nazwali takiego jegomościa? Oczywiście, że najbardziej pasowałoby do niego określenie „tuman”... Oto co donosi prasa w związku z wojną na Dalekim Wschodzie. Bez specjalnego doboru cytujemy kilka krótkich wyjątków:

„Podczas bombardowania chińskich lotnisk przez siły lotnicze japońskie w dniu 14 i 15 bm. zniszczone zostały 72 chińskie samoloty wojskowe i 17 hangarów.

Japończycy stracili 8 samolotów. Zbombardowane zostały chińskie lotniska w 8 miejscowościach, w tej liczbie w Nankinie.”

I jeszcze:  
„Walki na przedmieściach Szanghaju mają przebieg bardzo krwawy. Kilkakrotnie dochodziło do ataków i kontrataków na bagnety. — Kontr ofensywa wojsk chińskich została odparta przez Japończyków.”

I jeszcze:  
„Dzisiaj rano podjęto ponownie pojedynki artyleryjski. Natężenie ognia wzrasta z każdą godziną, zwłaszcza w północnych częściach miasta, gdzie rozwijają również ożywioną działalność samoloty chińskie.”

A na zakończenie:  
„(PAT) Prezydent Roosevelt zawezwał sekretarza stanu Hulla, aby omówić z nim sytuację w Chinach i zbadać sprawę, czy należy uznać, że pomiędzy Japonią a Chinami istnieje stan wojny, co z konieczności pociągnęłoby za sobą zastosowanie ustawy o neutralności.

Chiny i Japonia w myśl tej ustawy nie mogłyby zakupywać materiału wojennego w Stanach Zjednoczonych.”

Zabawne, co?

On ma jeszcze wątpliwości! Bo może to nie wojna, ale zabawa ludowa, albo korso kwiatowe? Albo może wojna polega nie na bombardowaniu i atakach na bagnety, lecz na... pisaniu memoriałów i wachaniu lewkoni?

Doszliliśmy do tego stanu rzeczy, że tak się zachowują poważni mężowie stanu! Przecie gdyby teraz jakiś „szary człowiek” usiłował wmówić w otoczenie, że pomiędzy Chinami a Japonią nie ma wojny, to by go na tej podstawie można było wpakować do Kochanówka, a demokratycznym politykom płaci się za takie właśnie gadanie grubą forszę i otacza się ich powszechnym szacunkiem! Czy teraz inne ich przemówienia możemy traktować poważnie?

Oto Roosevelt zapowiada, że kryzys się kończy, że ustroj demokratyczny jest zupełnie zdrow, a tylko przechodził zwyczajny, periodyczny wstrząs... a nazajutrz usiłuje wmówić, że kwestii żydowskiej nie ma, że jest to tylko wymysł zwariowanych nationalistów!...

Tak — nie ma ani kwestii żydowskiej, ani wojny na Dalekim Wschodzie, a ustroj demokratyczny jest w zupełnym porządku!... Wszystko się zgadza.

Nie trudno zrozumieć, czemu Roosevelt i jego pomocnicy udają, że nie dostrzegają wojny pomiędzy Chinami a Japonią. Gdyby bowiem uznali istnienie stanu wojennego pomiędzy tymi państwami, musieliby zakazać wywozu materiałów wojennych do tych państw, a to znowu było by nie na rękę, ani pożytecznym Du Pontom (ostatnio jak wiadomo syn prezydenta Roosevelta ożenił się z panną Du Pont), ani nie mniej wpływowym członkiem trustu stalowego Carnegim i Behlehemem, ani „Electric Boots Co.”, ani Remingtonem, Winchesterem, Coltonem, a przede wszystkim naciągaczem ze Standart Oil Co.

Bo wojna to samoloty, czołgi, statki motorowe, a to znowu wszystko żre

niesamowite ilości benzyny... Transakcje wojenne zawierane są zawsze nie na kredyt, ale za brzęczącą gotówką, za Kochane złotko, albo za bardzo korzystne koncesyjki... Wprawdzie Chińczykom broni dostarcza najczęściej firma Francis Bannerman and Sons z Nowego Jorku, handlująca materiałem używanym, ale właśnie na takich transakcjach najlepiej się zarabia...  
I z tego właśnie względu mężowie stanu U. S. A. robią niewinne miny: „Co? Pomiedzy Chinami a Japonią toczy się wojna? Coś podobnego!... Nie, to nie wojna. Nie ma sensu zakazywać eksportu do tych krajów broni...”

Tak się dzieje z „niedostrzeganiem” wojny, ale i inne „twierdzenia” tych panów też mają swe „uzasadnienie” niemniej „przekonywujące”. Oto przeciwko „dostrzeganiu” antysemityzmu i kwestii żydowskiej protestuje szajka bankierów i czarnogieldziarzy

i Wall Street, jak wiadomo Żydów. Obrona ustroju demokratycznego nakazywana jest przez całą ferajnę międzynarodowych handlarzy, bowiem tylko w ustroju demokratycznym mogą oni swobodnie szachrować i żerować...  
Zyjemy w czasach niebywałego zakłamania. Oto Anglia bezczelnie przewodniczy w komitecie „nieinterwencji”, a jednocześnie na granę pcha do Hiszpanii (i czerwonej i narodowej, bo „bussines is bussines”) swoich dostawców i dostawy...  
Na każdym kroku szwindle, łgarstwo, „struganie wariata” i to przez czołowych mężów państw demokratycznych! Tak się kończy w potokach kłamstwa demokracja. „Szarzy obywatela” kiwają głowami, bo wyraźnie widzą, kto i czemu chce ich wykiwać, a żnudzni jeden po drugim odwracają się do demokracji odwrotnym frontem.

## Nieszczęśliwy wypadek na kopalni

Walące się stemple poraniły ciężko górników

Katowice. (AJS) W środę o godz. 5 rano zdarzył się w podziemiach kopalni „Prezydent Mościcki” w Chorzowie nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Przy stawianiu tzw. organów (obudowy ze stempli), wskutek wstrząsu przewróciły się nieumocowane jeszcze na-

leżycie stemple i padając przysgniotły 50-letniego Roberta Szynocha z Chorzowa (Piaśtowska 5), żonatego, ojca trojga dzieci.

Szynocha doznał ciężkich potłuszeń ogólnych i przewieziono go do Lecznicy Brackiej w Chorzowie.

## Bujna fantazja międzynarodowego oszusta

Niestworzone historie opowiada Chomski władzom brazylijskim — Skąd oszust wziął pieniądze na podróż do Brazylii

Katowice. (AJS) Policja katowicka wysłała władzom brazylijskim do Rio Grande, gdzie osadzony jest w więzieniu międzynarodowy hochstapler i oszust Juan Chomski, jego przypuszczalny życiorys oraz fotografie sporządzone w wydziale śledczym.

O bujnej fantazji oszusta świadczą historie, opowiadane w czasie pobytu w więzieniu w Katowicach, gdzie odsiadywał dłuższą karę.

Chomski podawał się mianowicie za obywatela brazylijskiego, urodzonego z tubylki-Hiszpanki i ojca emigranta, który przez to małżeństwo uzyskał olbrzymie posiadłości. Obecnie zaś oszust opowiada władzom w Rio Grande, że urodził się w Rosji, gdzie ojciec jego za czasów carskich zajmował bardzo wysokie stanowisko u dworu. Opisuje on nawet bardzo obszernie rzekomą scenę, kiedy jego jako 7-letniego chłopca zaprezentował ojciec carowi Mikołajowi i carycy. Dalej opowiada, że był więziony po wybuchu rewolucji razem z rodziną carską i uniknął straszliwego jej losu dzięki możnym protektorom. „Olbrzymie” jego włości po-

zostały po rodzicach zostały oczywiście skonfiskowane. Dopiero w 1923 roku protektorzy jego ułatwili mu ucieczkę do Polski, gdzie wstąpił do służby w armii polskiej i uzyskał stopień kapitana, a w 1925 r. został przeniesiony do rezerwy. Oczywiście wszystkie te informacje są zmyśnione. Ponieważ dotychczas nie zostało wyjaśnione w jaki sposób Chomski po wyjściu z więzienia zaopatrywał się w paszport brazylijski i wizy, oraz skąd uzyskał pieniądze na podróż do Włoch, katowickie władze śledcze wdrożyły dochodzenia celem wyświelenia tych okoliczności. Na dalszą drogę do Brazylii zdobył fundusze przez zamordowanie i obrabowanie Peroniego. Chomski specjalizował się jako oszust matrymonialny i miał nawet bardzo duże szczęście do kobiet, jakkolwiek nie grzeszy specjalną urodą. Najchętniej występował on jako lekarz, a nawet „ordynował” i wykazuje duży zasób wiedzy medycznej. Jest on dotknięty ciężką chorobą weneryczną.

Ostatnia sprawa zamknie mu prawdopodobnie raz na zawsze furtkę na wolność.

## Charakterystyczny proces w Przemyślu

Dobrana szajka przed sądem — Nadużycia trwały kilka lat

Przemyśl, 19. 8. W dniu 20 bm. rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Przemyślu bardzo ciekawy proces o wielkie nadużycia. Oskarżeni to grubsze ryby, bo główny z nich to wpływowy inspektor samorządowy Wincenty Zagórski, w towarzystwie dwu adiutantów, sołtysów Peleńczaka i Holowina.

Z końcem listopada ub. r. rozeszły się w mieście pogłoski o wielkich nadużyciach w Pow. Kasie Oszczędności. Równocześnie niemal dyrektor tej kasy em. major Jan Korpak wyjechał do Krakowa i tam na jednym z ementarzy popelniał samobójstwo, wysyłając przed śmiercią list do starosty Remiszewskiego, w którym podniósł, że nadużycia dopuścił się pod wpływem „lajdaków kolegów”. Korpak był czołową figurą w przemyskiej „sanacji”, to też jego nagłe odejście wywołało duże wrażenie.

Przeprowadzone śledztwo natknęło się na nadużycia insp. Zagórskiego, urzędnika cieszącego się dotąd ogólnym zaufaniem. W pierwszej chwili

przyznał się on do sprzeniewierzenia tylko kilkuset złotych. Kiedy jednak przy rewizji znaleziono jego „pamiętnik” pod tytułem „Moje zobowiązania”, gdzie notował wszystkie braki, okazało się, że nadużycia sięgają poważnych kwot. Zagórskiego 2 grudnia ub. r. aresztowano i trzymano w więzieniu do 17 kwietnia rb. Akt oskarżenia szczegółowo zajmuje się sprzeniewierzonymi przez niego kwotami. Robił to Zagórski w ten sposób, że zamiast na kartach P. K. O., jak nakazywały przepisy, lokował pieniądze poszczególnych gromad na książeczkach Komunalnej Kasy i potem je wspólnie z dyr. kasy Korpakiem podejmował na własne potrzeby. Bywały wypadki, że kiedy podjęto np. 500 zł, to Korpak brał zł 480, a Zagórski „za fatygę” otrzymywał 20 zł.

Nadużycia ciągnęły się nieprzerwanie od 1929 roku, a kilkakrotna kontrola starosty, czy komisji wojewódzkiej stale wykazywała, że wszystko znajduje się w jak największym po-

rządku. Ponieważ Korpak nie żyje, postępowanie przeciw niemu umorzono i trudno dociec, na jakie kwoty naraził powiat. Dość, że są one ogromne. Zagórski sprzeniewierzył pieniądze z kont następujących gromad: Boleszyszyce zł 4.955, Dusowice 565, Kormanice 325, Kupiatycze 100, Medyka 635, Torki 3.460, Wyszotyce 630.

Ponadto podrobił Zagórski dwie asygnaty i na ich podstawie pobrał z książeczki gromady Boleszyszyce 540 złotych, a z gromady Wyszotyce 630 zł.

Obok Zagórskiego stanęli przed sądem sołtys Holowin i Peleńczak, którzy w paru wypadkach umożliwili Korpakowi i Zagórskiemu popelnienie nadużycia.

Trybunał stanowią jako przewodniczący s. S. O. Czerny, wotanci s. S. O. Ciecierski i Rzeszulko. Osk. Zagórskiego broni adwokat dr Kropiński. Proces wzbudził w Przemyślu ogromne zainteresowanie. Wśród świadków figuruje m. i. głośny starosta Remiszewski.

Wątpliwi zastanawiają się nad pytaniem, jaka to była kontrola, skoro nadużycia mogły się ciągnąć przez szereg lat. Osk. Zagórski tłumaczy nadużycia „ogromnymi długami” i chorobą córki. Prokurator dr Ciszewicz domaga się najwyższego wymiaru kary.

## Spadek eksportu wyrobów hutniczych

Katowice. (AJS). Eksport wyrobów hutniczych, mimo zwiększenia się wywozu na rynki argentyńskie, Egiptu, Mandżurii i ZSRR, spadł w lipcu o 13,5 pct z 24.323 na 21.017 ton. Największy spadek wykazuje wywóz rur (o 1.852 t. — ponad 50 pct) oraz żelazo sztabowe (o 2.367 t.). Niemniej jednak przeciętna miesięczna za rok bieżący w porównaniu z rokiem 1935 i 1936 wykazuje wzrost o prawie 5.000 ton.

Co piszą inni

## „Małe gierki” trwają

W „Gazecie Polskiej” ukazał się artykuł p. Mieczysława Starzyńskiego, wymierzony przeciw „małym gierkom” tak lewicy jak prawicy prorządowej w stosunku do „OZN”. Zastępca bawiacego na urlopie pika Miedzińskiego wypowiada się przeciwko projektowanej przez konserwatystów formie „konsolidacji”, mającej objąć legionistów, Stronictwo Narodowe, konserwatystów i tzw. ludowców prawicowych z Witossem na czele.

Według „Wieczoru Warszawskiego” na to odrzucenie koncepcji konserwatystów wywarła wpływ akcja lewicy legionowej. Odcięciu się od planów konserwatystów towarzyszy — według tego pisma — widoczna w ostatnich czasach zmiana stosunku pułkowników do „Ozonu” wobec akcji lewicy, skierowanej przeciw nim. Pułkownicy mają się godzić z „Ozonem” i jako dowód tej zgody podaje się udział pika Prystora w zebraniu organizacyjnym „sektoru” wiejskiego „OZN” w Wilnie i wybór p. Prystorowej do władz tego „sektoru”. Ale p. Sławek ciągle milczy.

Jak widać, „małe gierki” trwają.

## „Strzelec” i Żydzi

Pisaliśmy niedawno, że Związek Strzelecki w Tarnowie oddał Żydowi koncesję na wyszynk trunków. Okazuje się, że nie jest to wypadek odosobniony, bowiem „Warszawski Dziennik Narodowy” donosi:

„Tak jak „Strzelec” w Tarnowie postąpił także „Strzelec” w Dębicy. Tam, w marcu 1936 r. otworzył sklep spożywczy p. H. P.

„Dzięki pracy Stronictwa Narodowego uświadomienie polskiego społeczeństwa w Dębicy jest już tak silne, że popiera ono każdą polską placówkę handlową. To też sklep p. H. P. rozwijał się wspaniale.

„Klientela p. H. P., którą stanowiła przeważnie miejscowa inteligencja, domagała się, ażeby p. H. P. zaprowadziła także dział sprzedaży wódek gatunkowych (bez prawa wyszynku), pochodzących z chrześcijańskiej fabryki. Wobec tego p. H. P. wniosła podanie o koncesję na sprzedaż napojów alkoholowych bez wyszynku. Mimo licznych zabiegów i starań koncesji tej nie uzyskała.

„Natomiast uzyskał koncesję Związek Strzelecki w Dębicy i to z prawem wyszynku i tą koncesję zaraz wydzierżawił za czynszem 30 zł miesięcznie Żydowi Mahlerowi.

„Żyd Mahler pod firmą „Strzelec” prowadzi wyszynk na własny rachunek, dobrze zarabiając, a Polka p. H. P. straciła kilkadziesiąt złotych na opłaty stemplowe i koszty starania się o koncesję.”

Też przykład konsolidacji...







— „Ależ strój mój smiech tam wzbudził!”  
 Długo, muszka narzekata,  
 wreszcie w drogę się wybrała. —  
 Na bal gości dąży rój;  
 komarostwo są oboje  
 (a jakie wspaniałe stroje!)  
 Chrzaszcz majowy,  
 trąk ma nowy,  
 żuk wasaty,  
 piękne szaty,  
 hoza krówka,  
 jak makowka,  
 kasienice  
 wdziałaj bużki i epodnice  
 i bak nawet  
 przyszedł krawet —  
 Pchły się także tu wybrały —  
 bal to będzie niebysty!  
 Leczą wśród gości strójnych tytu  
 najpiękniejsze są motyle.  
 Muszka szczerze im zazdrości:  
 — to rozumie, — piękni goście!  
 W tym epodniada: waska ścieżka —  
 a tam... co to? — krawiec mieszka!

Szła raz muszka w odwiedziny  
 na motyla zaślibiny.  
 Biorą ślub dziś motyl z ośm,  
 i do siebie na bal prozą.  
 A mieszkała panstwo młodki  
 hen, w alianse aż, w ogrodzie.  
 Wielkie będzie tam zebrańcie:  
 tańczyć będą strojne panie  
 i czestować się panowie —  
 (niechaj komar wam opowie  
 jakie spędził piękne chwile  
 na weselu u motyli!) —  
 lecz nie będą uprzedzani —  
 oto jak się sprawa miała:  
 Nasza muszka w skromnej szacie  
 tak zwierzata się awet mate:  
 — „Ach, marnemu moja mila,  
 toż ja będę się wedydzila  
 w półtoro gości strojnych tytu  
 na tym balu u motyli!”  
 Proźno mama - mucha gości:  
 — „Nikt dla stroju cię nie prosi,  
 bądź uprzejma, przeczna, mila,  
 świetnie będziesz się bawila” —  
 Muszka dąsa się, męrdzi!

II

Wędrowki muszki-cienkonóżki

Z. Laubert-Kulakowska



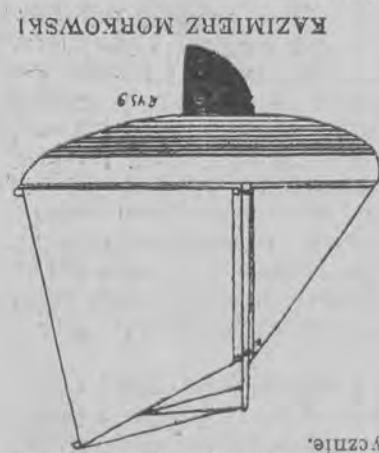
ROK II  
 Pod redakcją WIKI CZESIA  
**BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK**  
**PRZYJACIEL**  
**MOJ**

wziął wierną psinę na ręce i ty-  
 le ścisnął i całował i płakał z  
 szczęścia, aż ludzie przystawali.  
 I dziadek powiedział:  
 — Tak, Asku kochany, teraz  
 się już nigdy nie rozłączymy,  
 nigdy cię już nie sprzedam, za-  
 wsze będziemy razem.  
 I Asek pozostał. Trzymał zno-  
 wu w pysku koszyczek z zapal-  
 kami i pomagał sprzedawać.  
 I prowadził niewidomego dziad-  
 ka na ulicy i szczerkami o-  
 znajmiał grożące mu niebezpie-  
 czeństwo. Piesek stał się zno-  
 wu najwierniejszym przyjacie-  
 lem i opiekunem dziadka. —  
 Trwało tak długi czas.  
 Aż oto któregoś dnia stało  
 się coś strasznego. Jakiś bardzo  
 niedobry, bardzo niegodziwy  
 człowiek, człowiek bez serca  
 rzucił Askowi kawałek zatrute-  
 go mięsa. Wyglodzony piesek  
 mięso zjadł i wkrótce wił się w  
 okropnych boleściach. Dziadek  
 słysząc co się dzieje, wziął pie-  
 ska na kolana i głośno się roz-  
 płakał.  
 — Psino moja, psina kochana  
 — skarzył się głośno. — Nigdy  
 nic złego nikomu nie zrobił,  
 nikomu w drogę nie wszedł, ni-  
 kogo nie ugryzł. A jednak go  
 otruli. Moją podporą jedyną,  
 jedyną radość moją na ziemi.  
 Ratuście go, dobrzy ludzie, nie  
 pozwólcie mu zginąć! Wszystko,  
 co mam, oddam, tylko uratuj-  
 cie mi najlepszego przyjaciela!  
 Ludzie zgromadzili się dokoła  
 i z smutkiem przyglądali się  
 rozpaczki dziadka i jęczącemu  
 z bólu pieskowi. Wszyscy po-  
 cieszałi dziadka, jak umieli,  
 lecz nikt nie wiedział, jak pie-  
 ska ratować. Gdy nagle zbliżył  
 się do płaczącego staruszka ja-

kiś starszy wysoki pan. Był to  
 lekarz. Zbadał on pieska, napi-  
 sał coś na kawałku papieru i  
 posłał co prędzej kogoś do po-  
 bliskiej apteki. Raz — dwa zna-  
 lazło się lekarstwo, które pan  
 doktor wlał Askowi do pyska  
 i po chwili Asek wypluł zatrute  
 mięso. Potem pan doktor ka-  
 zał przynieść mleka, które pie-  
 sek łapczywie wypił. I po chwili  
 znów wesolo zaszczeakał. Asek  
 był uratowany.  
 Dziadek nanowo się teraz roz-  
 płakał, ale z wielkiego szczę-  
 ścia. Uchwycił rękę doktora i  
 mówił: — Ach, Boże, Boże mój!  
 Czemże ja się wywdzięczę mo-  
 jemu dobrodziejowi?! Biedny  
 jestem i pieniędzy nie mam. —  
 I nagle sięgnął do kieszeni, wy-  
 dobył ostatnie pudełko zapalek  
 i weisnął do ręki doktora. —  
 Niechże pan to weźmie jako  
 jedyną pamiątkę, jaką dać  
 mogę.  
 I doktor rozrzewniony wziął  
 to pudełko, i powiedział: — Bio-  
 rę to pudełko, bo dajesz mi je  
 z szczerzej wdzięczności, a to  
 ma większą wartość, niż złoto  
 i srebro.  
 A potem doktor wyjął z kie-  
 szeni pieniążków, podał je  
 dziadkowi i powiedział: — Weź  
 te pieniądze na mleko dla siebie  
 i pieska, żeby całkiem wyzdrow-  
 miał. Gdyby tak wszyscy ludzie  
 kochali zwierzęta, to by na  
 świecie było bardzo dobrze.  
 Doktor zniknął niespostrzeże-  
 nie, a zgromadzeni ludzie i  
 dziadek krzyknęli radośnie:  
 — Niech żyje pan doktor.  
 A wśród tych okrzyków Asek,  
 zdrów już zupełnie, wyskakiwał  
 wesolo i poszczeakał

Hallo, Kochanie! Mam przed sobą na biurku wielki stos listów Wa-  
 szych, które nagromadziły się podczas mej choroby. Po siedmiu miesią-  
 cach więc zabieram się do odpowiadania, przy czym powiem Wam na ucho,  
 aże listy Wasze były w tym ciężkim dla mnie czasie najmilszą czytawką.  
 A zatem na początek biorę listki pierwsze z przegnu i odpowiadam pokrótce.  
 — **Hallol Marylka i Władzio Wilczakowie w Poznaniu:** Bardzo serdecznie  
 dziękuję Wam za pamięć i życzenia. Uściski. — **Ela Paluszkiwiczówna**  
 w Śremie: Bardzo a bardzo dziękuję Ci za ładny opis i za modlitwę. — P.  
 Laubert - Kulakowski opowie wszystko i podpowie ja w Twoim imie-  
 nin. Na pewno szczerze się uraduje, że jej wierszyki i rysunekki tak bar-  
 dzo się Wam podobają. A jak tam z jazda na rowerze? Czy nie było, bron  
 Boże, jakiego wypadku? Bo to z jazda na rowerze różnie bywa, zwłaszcza  
 w miastach. Pozdrawiam serdecznie. — **Dusia Żółkiewczówna w Muszy-**  
 polcem wyszukać, gdy się znajdzie, otrzymasz. Wierszyk o „Maju” miły,  
 nie: — Dziękuję, dziękuję za życzenia i za tak miłe słowa uznania. Nr. 1  
 ale do druku jeszcze nie dojechał. — **Janusz Skorupski w Ho-**  
 znanu: — Dziękuję Ci za tak obszerny ładny list, z którego poznałem Cię  
 dokładnie. I wobec tego z przyjemnością przyjmuję Cię do Koła moich  
 Przyjaciół, wiedząc, że wyrosnie z Ciebie dzielny pracownik narodowy.  
 Czotem! — **Nusia i Krysta Polankiewicze w Łodzi:** — Stęknęłyście się  
 się cieszę, że mnie tak kochacie, bo i ja Was wszystkich bardzo kocham,  
 i dla tego wlaż o Was myślę. A jak tam spędziłyście wakacje, czy byłyście  
 nad polskim morzem? Przyjmuję Was oczywiście oboje do Koła moich  
 Przyjaciół i ściskam Was serdecznie.

MOJ PRZYJACIEL... odnowiada NALISTY



Na zakończenie żartówkę należy  
 rysunku 8.  
 maszyn tak, jak jest wskazane na  
 rysunku 8.  
 wiednim otworze zrobionym w ka-  
 dębnie. Żagle należy umocować do  
 w tym miejscu szpara. W tę szparę  
 umieszczamy młotek tak jak wska-  
 zanie. Młotek powinien  
 siedzieć w kadłubie bardzo silnie.  
 Zafalwawsz się z budowa kadłu-  
 ba żaglowki, przystępujemy do sz-  
 ca żagla. Na półtę należy sobie  
 narysować format obu żagli o wy-  
 6 i 7. Przy żaglu wskazanym na  
 rysunku 7 należy z obu stron dodać  
 następnie po sześciu było można  
 przysunąć patyki (zamiat 18 cm  
 należy narysować 14,5 cm i zamiat  
 25. — 26,5 cm.)  
 Dalej z dwóch cienkich a długich  
 szwodziów zrobimy haczyki (rys.  
 8), które należy przyrównać do  
 patyczków, tak aby żagle mogli się  
 swobodnie poruszać. Maszt za-  
 główki umieszczamy w odpo-

Tu koniec bajki. Rzewna to  
 historia wiernego pieska. Ale  
 opowieziałem wam ją, bo za-  
 wsze dobrym być trzeba dla  
 zwierząt, nawet wśród zabawy.

Serca dobre mają zawsze  
 Tacy cholpcy i dziewczęta,  
 Co nie krzywdzą, lecz milują  
 Ludzi, ptaszki i zwierzęta.  
 Wujek Czesio.

SIERPIEN w pięciu częściach świata

**NOWA GWINEA**  
 Wylądowaliśmy na Nowej  
 Gwinei. To jest ta ogromna wys-  
 pa na północny wschód od  
 Australii. Stoimy na polance,  
 wśród lasu dziewiczego, ze  
 wszystkich stron są góry, ale  
 gęste chmury idą tak nisko, że  
 szczytów nie widać. Jednak  
 młody Nowogwinejczyk, który  
 jest naszym przewodnikiem po  
 wyspie, zapewnia nas, że teraz  
 padać nie będzie, bo tu na No-  
 wej Gwinei deszcz w sierpniu  
 zaczyna padać wieczorem i po-  
 tem trwa do rana. Więc zrzuca-  
 my marynarki, bo duszno jest  
 tak, że zupełnie nie można zła-  
 pać tchu. Idziemy gęstym las-  
 sem. Cała Nowa Gwinea porośła  
 jest takim lasem: kangur drze-  
 wny (tu mieszkają kangury,

które chodzą po drzewach)  
 mogły dostać się z jednego  
 końca wyspy na drugi, skacząc  
 z drzewa na drzewo. W ogóle nie  
 potrzebowałyby schodzić na zie-  
 mię.



Nieoczekiwanie wśród gę-  
 szczy ukazuje się osada szcze-  
 pny Purari: chaty tworzą koło,  
 a w środku tego koła jest pu-  
 sty plac. Na nasze powitanie  
 wychodzi raczelnik wojska,  
 przewodnik szcypek nam, że na-  
 leży do niego mówić „awboti-  
 gagentahihi”. To jest tytuł,  
 który mu przysługuje. Jest zu-  
 pełnie brązowy, włosy ma twar-  
 de jak drut. Pytamy uprzejmie,  
 czemu rękę nosi na temblaku.  
 Odpowiada, że właśnie skoń-  
 czyła się wojna między szcze-  
 pami Purari — co drugi wo-





**Sierpień**  
**20**  
**Piątek**

**Kalendarz czym-kat.**  
Piątek: Bernarda op.  
Sobota: Joanny wd.

**Kalendarz słowiński**  
Piątek: Sobiesława  
Sobota: Kazimiry

**Słońca:** wschód 4.11  
zachód 19.09

**Długość dnia:** 14 g. 23 min.

**Księżyc:** wschód 17.59  
zachód 2.52

Faza: 2 dzień przed pełnią

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
Piotrkowska 91  
TELEFON redakcji i administracji 173-55

**Z ŻYCIA ORGANIZACYJ**

**Z Polskiego Tow. Krajoznawczego.** W niedzielę, dn. 22 bm. odbędzie się wycieczka do Grotnik Wyjazd o godz. 8 min. 50 z Bałuckiego Rynku tramwajem podmiejskim do Lućmierz, skąd spacer do Grotnik przez lasy Lućmierskie. Powrót przez Krzemień do przystanku w Lućmierzu i tramwajem do Łodzi na godz. 8 wiecz. Koszt wycieczki dla członków zł 1,20, dla gości zł 1,30.

**Z życia kupców-chrześcijan.** Dnia 17 bm. w lokalu Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Woj. Łódzkiego, ul. Piotrkowska 101 w Łodzi, odbył się odczyt p. Antoniego Dobrodziejca, członka Zrzeszenia. Tematem odczytu była sprawa księgowości w handlu detalicznym, drobnym przemysłem i rzemiosłem. Prelegent z doskonałą i dokładną znajomością rzeczy, zapoznał zgromadzonych z celowością i koniecznością prowadzenia ksiąg handlowych w przedsiębiorstwach chrześcijańskich, bowiem będzie to jeden ze środków, za pomocą którego ujawnieni zostaną kupcy i sprzedawcy uchylający się od ponoszenia ciężarów podatkowych i innych, będzie to również jeden ze środków, który uzdrowi zanarichizowany przez żydostwo handel, przemysł i rzemiosło, a z drugiej strony będzie to również i kontrola wskazująca który kupiec przemysłowiec czy rzemieślnik zaopatrza przedsiębiorstwo swoje u dostawców Żydów.

Zgromadzeni doceniając intencje Zarządu Zrzeszenia oraz wysiłek prelegenta nad szczególnym opracowaniem całości zagadnienia wyrazili mu swoje głębokie i serdeczne podziękowanie, prosząc o dalsze odczyty tego rodzaju.

Jednocześnie zgromadzeni wyrazili swoje podziękowanie Zarządowi Zrzeszenia za organizowanie bezpłatnych odczytów dla członków, prosząc zarazem o zorganizowanie przy Zrzeszeniu Wydziału Buchalteryjnego do prowadzenia ksiąg handlowych i poszczególnych członków Zrzeszenia.

Nadmienić należy, że Zrzeszenie zorganizowało cykl specjalnych odczytów dla członków w okresach dwutygodniowych, upraszając na prelegentów szereg wybitnych jednostek znanych na terenie handlu, przemysłu i rzemiosła.

Następny odczyt w Zrzeszeniu odbędzie się w dniu 31 sierpnia rb.

**KRONIKA MIEJSCOWA**

**Odnaczenia wśród kupiectwa łódzkiego.** Ostatni numer „Monitora Polskiego”, zawiera listę osób odznaczonych złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi. Odnaczeni zostali za zasługi, położone na polu krzewienia idei kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego w Łodzi oraz na polu społecznym, członkowie Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, Piotrkowska 113. Złotymi Krzyżami Zasługi: pp. Franciszek Gługła — jeden z założycieli Stowarzyszenia, b. sędzia handlowy i jeden z najstarszych kupców m. Łodzi.

Ryszard Frankus, sekretarz Zarządu Stow. obecny sędzia handlowy i radca Izby Przemysłowo-Handlowej Łodzi.

Marian Kolodziejski, długoletni członek Stow. oraz członek jego Zarządu.

Aleksander Kozłowski, członek założyciel, kilkakrotnie członek Zarządu.

Bronisław Łoziński, członek Zarządu Stow., przewodniczący sekcji, przedstawiciel handlowych, b. sędzia handlowy.

Dr Adam Kwieciński, dyrektor Stowarzyszenia.

Karol Chądzyński — prezes Stow. Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich, współdziałający ze Stow. Pol. Kupców i Przemysł. Chrześcijan.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali: pp. Kazimierz Bogusławski, długoletni członek Zarządu Stow., Zygmunt Frycz, b. prezes Zw. Kupców Winno-Wódzcano-Kolonialnych, Gustaw Kroch, długoletni członek Zarządu Stow., Józef Majer, długoletni członek Stow., Kazimierz Pawlak, założyciel i długoletni członek Stow., Józef Wolski, założyciel Stow. i przewodniczący sekcji winno-kolonialnej, Walery Pabisiak, prezes Stow. Kupców i Przem. Chrześc. w Pabianicach, Stanisław Pruski, prezes Stow. Kupców w Tomaszowie

Mazow. i Jan Sikorski, krzewiciel idei kupiectwa chrześcijańskiego, członek oddziału Stow. w Koluszach.

**Akcja Chrześcijańskiej Kasy Bezprowcentowych Pożyczek.** Kasa Bezprowcentowych Pożyczek, Kupiectwa i Przemysłu Chrześcijańskiego w Łodzi (ul. Piotrkowska 183), w poszukiwaniu za kapitałem dla dalszego uaktywnienia swej akcji, wpadła na bardzo oryginalny pomysł, który niewątpliwie da pozytywne rezultaty. Mianowicie zarząd Kasy rozesał do wszystkich właścicieli nieruchomości i dozorców chrześcijańskich, w których prosi o zorganizowanie na terenach poszczególnych domów zbiórki wszelkich odpadków papierowych, jak stare gazety, torby, zeszyty, tektur itp. Odpadki te mają być składane w specjalnych skrzyniach i przez specjalnych funkcjonariuszów zabierane, po czym będą sortowane i sprzedawane.

Osiągnięte w ten sposób, pieniądze mają być obrócone na zasilenie Kasy Bezprowcentowych Pożyczek.

Jak się informowaliśmy, zainteresowanie akcją zarządu Kasy Bezprowcentowych Pożyczek, zbierania odpadków papierowych, wśród właścicieli nieruchomości i dozorców jest duże i żywić należy nadzieję, że przyniesie oczekiwane rezultaty.

**Zajście w tramwaju.** W numerze 188 naszego pisma z dnia 18 bm., pod powyższym tytułem ukazała się notatka, opisująca przykre zajście, jakie miało miejsce w tramwaju linii nr. 7, pomiędzy p. dr. Trawińskiego i jego byłą pacjentką Antoniną Marczyńską. W związku z tą wzmianką p. dr. Kalisz, prosi nas o zaznaczenie, że o zabiegu chirurgicznym, dokonanym przez dr. Trawińskiego, nie wydawał żadnej opinii, i że — z uwagi na zachowanie się Marczyńskiej — pacjentkę tę, zdaniem p. dr. Kalisza, należy uznać za osobę niepoczytalną. Poza tym nadesłał nam pismo p. dr. Trawińskiego, w którym stwierdza, że treść notatki nie odpowiada prawdzie, natomiast prawdą jest, że Antoninę Marczyńską poszukuje policja i po ustaleniu miejsca zamieszkania zostanie przeciwko niej wniesiona skarga sądowa. — Niezależnie od powyższych wyjaśnień przagniemy dodać, iż wypadek, o którym pisaliśmy w nrze 188, istotnie miał miejsce w tramwaju linii nr. 7; inna rzecz, że tego rodzaju „metody” załatwiania „porachunków” z lekarzami należy potępić bezwzględnie — niezależnie od tego, czy pretensja pacjenta jest słuszna czy też urojona. Jeśli zaś chodzi o kwestię „poszukiwania p. Marczyńskiej, przez policję”, podniesioną przez dr. Trawińskiego — wyjaśniamy, iż władze policyjne nie potrzebują się specjalnie trudnić, gdyż, jak nam wiadomo, p. Marczyńska jest zameldowana w Łodzi, przy ul. Nowozarzewskiej 5.

**ZE ŚWIATA PRACY**

**Nowa umowa zbiorowa.** Po orzeczeniu komisji rozjemczej, podwyższającym płace w przemyśle włókienniczym, robotnicy pokrewnych zawodów wystąpili z podobnymi żądaniami.

Odbyły się rokowania robotników i fabrykantów wytwórni watoliny i waty. Ustalono po dłuższych targach podwyższenie plac dla robotników na 8 procent i na tej zasadzie zawarty został nowy układ zbiorowy.

**Zatarg u Steinerta zlikwidowany.** W fabryce Karola Steinerta przy ul. Piotrkowskiej 276 na tle zamierzonej redukcji, wybuchł strajk okupacyjny na jednym oddziale, 400 robotników zajęło mury, domagając się podziału pracy i zaniechania redukcji. Na odbytych wczoraj konferencji fabrykanci zgodzili się na te żądania i strajk został zakończony.

**Zatarg w przedsiębiorstwach transportowych zaostriżyl się.** Związki zawodowe robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach ekspedycyjno-transportowych, odbyły narady. Wobec tego, że transporterzy nie zgodzili się na ustalenie zasady 8-godzinnego dnia pracy, i podwyższenie plac, postanowiono proklamować strajk w przyszłym tygodniu, o ile na konferencji wyznaczonej u inspektora pracy nie zostanie osiągnięte porozumienie.

**KĄCIK RZEMIEŚNICZY**

**Projekty kursów doskonalenia zawodowego.** Organizacje rzemieślnicze i instytucje społeczne będące członkami Instytutu Naukowego Rzemieślniczego przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, mogą występować z odpowiednimi wnioskami, życzeniami i zapytaniami do Instytutu w sprawach zawodowych itp. Oddział Instytutu z własnej inicjatywy urządza szereg kursów doskonalenia zawodowego, chętnie jednak przyjmuje również wnioski i projekty od ogółu. Organizacje rzemieślnicze, pragnące urządzenia specjalnych kursów, mogą przesać do Instytutu w dwóch terminach do 15 września i 15 marca każdego roku, następujące dane: rodzaj kursu, termin, dni i godzin zajęć, opłaty, program kursu, wykładowcy, informacje o lokalu kursu sprzączone, pomocach naukowych, preliminarz budżetowy, listę co najmniej 20 kandydatów, ich kwalifikacje zawodowe, adresy oraz uzasadnienie celowości kursu. Dyrekcja Instytutu w miarę możliwości kursy takie będzie uruchomiła.

**SYTUACJA STRAJKOWA**

**Strajk okupacyjny.** W tkalni zarobkowej Gopan i Gutmann (ul. Gdańska 91) wybuchł strajk okupacyjny 200 robotników, którym żydowski fabrykanci zalegają z wypłatą należności urlopowych. Wyższażona została konferencja u inspektora pracy, a niezależnie od tego związki interweniowały w referacie karnym.

**Skubaczki zapowiadają strajk.** Wczoraj odbyła się dalsza konferencja z skubaczkami drobiu, które w liczbie 700 wystąpiły pod adresem Stow. Handlarzy Drobiu z żądaniem unormowania plac i zawarcia umowy zbiorowej. Przybyli na konferencję do inspektora pracy przedstawiciele handlarzy oświadczyli, że skubaczki nie uważają za specjalistki fachowe i nie widzą podstaw do zawierania z nimi umowy zbiorowej. Konferencja została przerwana i skubaczki zgodnie z uchwałą, zapowiedziały podjęcie strajku.

**KRONIKA POLICYJNA**

**Obława policyjna.** Na terenie Bałut oraz V komisariatu Policji Państwowej nocy wczorajszej przeprowadzona została obława policyjna w poszukiwaniu osób ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości lub też przed policją z racji popełnionych przestępstw. W wyniku rewizji przeprowadzonych w spelunkach żydowskich oraz złodziejskich na Bałutach zatrzymanych zostało 19 osób, które przeprowadzono dla badań do aresztu policyjnego.

**KRONIKA SĄDOWA**

**Żydowski potentat skazany na 1 rok więzienia.** Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł w dniu wczorajszym milioner żydowski z Łodzi Fajwel Trubowicz, właściciel wielkich posesyj po browarze przy ul. Ogrodowej 7, 9 i 11, z drugiej strony przy ul. Stodolnianej 2, dalej przy ul. Kopernika 53, 55 i 57 oraz majątków ziemskich w powiecie radomszczańskim. Trubowicz na posesji przy ul. Kopernika 53 posiadał mury po spalonej przed 12 laty fabryce i otrzymał nakaz z inspekcji budowlanej, by mury te rozebrał i usunął. W sierpniu 1936 r. Trubowicz pomijając przepisy opracowania planu rozbiórki, bez zezwolenia władz, bez fachowego nadzoru przystąpił do rozbiórki. Zaangażował dwóch robotników Aleksandra Świerczyńskiego i Wacława Kazmierczaka, przy czym wyzyskując ich pracę, ugodził ich na warunkach, że od każdego tysiąca ułożonej cegły, bez względu na sposób rozbiórki, otrzymają 7 zł. W tych warunkach robotnicy używali wszelkich sposobów, by zwiększyć swe zarobki.

Dnia 21 października 1936 r. Świerczyński wyrwał w murze ubikacji fabrycznej dziurę by zwałić następnie mury. Złe obrachował i mur zwałił się w czasie pracy na niego zabijając go na miejscu. Karczmarek zdołał uskoczyć w ostatniej chwili.

Po przeprowadzonym na miejscu dochodzeniu Trubowicza pociągnięto do odpowiedzialności karniej za dokonywanie robót budowlanych bez zezwolenia i skazany został za to wykroczenie przez Starostwo.

W dniu wczorajszym Trubowicz odpowiadał za spowodowanie nieumyślnie śmierci robotnika przez nieustanowienie nadzoru technicznego i prowadzenie bezplanowych robót. Na rozprawie żydowski milioner tłumaczył się, że robotnik był sam sobie winien, bo nie było umowy, by rozebrać tę właśnie część muru i że wynagrodził krzywdę, bo wdowie wypłacił tysiąc złotych odszkodowania.

Sąd Okręgowy w Łodzi nie dając wiary tym tłumaczeniom żydowskiego bogacza, skazał Fajwla Trubowicza na 1 rok więzienia z zawieszaniem.

**KRONIKA ZDUMIENIA WOLI**

**W dobie „konsolidacji”.** Tutejsze koło Sir. Nar. na dzień 15 sierpnia w rocznicę „Cudu nad Wisłą” organizowało większą wycieczkę do Łodzi i w tym celu złożyło podanie do dyrekcji P. K. P. w Warszawie o udzielenie przysługującej 66% zniżki wszystkim wycieczkom zbiorowym.

Przy podaniu tym nie zapomniano o wykonaniu najmniejszej formalności potrzebnej do otrzymania zniżki.

Podanie, wysłano dn. 27 lipca rb., ale gdy po dwóch tygodniach nie otrzymano żadnej odpowiedzi, kierownik tej wycieczki p. Dąbrowski, wysłał telegram z oplatą o odpowiedź z zapytaniem czy Dyrekcja zniżkę przyzna. Dyrekcja P. K. P. odpowiedziała, że podanie jest w ministerstwie komunikacji i o decyzji zawiadomi.

Decyzję te organizatorzy wycieczki otrzymali 17 bm. o treści następującej: „Dyrekcja powiadamia, że prośba o udzielenie zniżki została zatwierdzona odmownie. — podpis — Naczelnik służby Handlowo-Taryfowej (Mgr. Kuc).”

Na taką to odpowiedź trzeba było czekać aż do 17 bm., gdy wycieczka miała wyjechać 15 bm.

Jak z tego wynika, że zniżek kolejowych mogą korzystać wszyscy, tylko nie narodowcy, a już na jazdy „sanacyjne” można jechać nawet darmo, jak np. na ostatni zjazd „Młodej wsi” do Warszawy.

Charakterystyczne w dobie „konsolidacji”.

**KRONIKA PABIANIC**

**Adres redakcji i administracji Oredownika ul. gen. Orlicz-Dreszera 4 tel. 239. Kino Oświatowe — „San Francisco”. Kino Luna — „Pan redaktor szaleje”.**

**Z życia młodzieży katolickiej.** W niedzielę ub. Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej i męskiej parafii N. M. P. urządziło wspólną wycieczkę do Dąbrowy. Po wysłuchaniu mszy św. zebrała się młodzież przed plebanią, skąd wyruszone pieszko do Dąbrowy. Na miejscu spędzono wesoło czas przy różnych grach i zabawach. Pamiętano również o orkiestrze przy dźwiękach której ochoczo tańczono. Staranne druhnny przygotowały na leśnej murawie — wspólny podwieczorek. Na miejsce przybył również ks. asystent Gemza, który wspólnie z młodzieżą spędzał miłe chwile. Cała wycieczka wypadła dobrze i uchodzi za jedną z najlepiej udanych w r. b. W poniedziałek ub. zaś w ognisku odbyło się zebranie na którym ks. asystent Gemza opowiedział barwnie swoje wrażenia zebrane w czasie wakacji na pograniczu sowieckim.

**Cech szewski otrzymał nareszcie zatwierdzenie statutu.** Cech Szewski otrzymał w tych dniach ze Starostwa Powiatowego w Łasku pismo zatwierdzające złożony statut. W związku z tym odbyło się we wtorek ub. zebranie Zarządu tegoż Cechu na którym postanowiono zwołać na dzień 30 bm. walne zebranie celem złożenia sprawozdań z dotychczasowej działalności cechu i wyboru całkowitych nowych władz Cechu.

**Porzucenie niemowlęcia.** We wtorek ub. w bramie przy ul. Narutowicza 4, znaleziono parodniowe niemowlę płci męskiej owinięte w pieluszkę. Znalezione niemowlę oddano pod opiekę Katol. Tow. Dobroczynności. Za matką niemowlęcia policja czyni poszukiwania.

**Fabrykant Żyd nie uznaje nowej umowy zbiorowej.** W firmie F. Berr ul. Boczna 11 robotnicy zażądali wypłacenia 10-cio procentowej podwyżki w myśl nowej umowy (orzeczenie Komisji Rozjemczej), której właściciel Żyd nie chce wypłacić. Fabrykant żydowski należy do Stowarzyszenia Drobnych Kupców i Przemysłowców (żydowskiego, do którego niestety należą jeszcze chrześcijanie), które złożyło swego czasu protest przeciwko orzeczeniu Komisji Rozjemczej. Robotnicy na znak protestu powzięli pół godzinny strajk w godzinach południowych. Ciekawi jesteśmy czy i inne firmy będące członkami tegoż stowarzyszenia nie będą chciały honorować umowy zbiorowej. Sprawa tą powinny zająć się czynniki miarodajne.

**Przyjęcie 25 robotników do pracy.** W firmie Weinstein przy ul. Warszawskiej zostało ponownie przyjętych 25 robotników-tkaczy, którzy zostali zwolnieni t. zw. turnusowym okresem. Robotnicy ci wyczerpali zasiłek ustawowy. W miejsce przybyłych pójdzie prawdopodobnie dalszych 25-ciu na zasiłek.

**Rynek przy ul. Moniuszki otrzymał z trzech stron ulice zabrukowane.** W tych dniach ukończono prace wybrukowania ulicy Orlej od strony południowej rynku. Tym samym rynek otrzymał ulice zabrukowane z trzech stron t. j. ul. Moniuszki, Grabowa i Orla. Pozostała jeszcze tylko ul. Południowa. Obecnie prowadzi się dalsze roboty regulacji tego nowego rynku. Targi odbywają się tam co piątki, na których na szczęście nie ma jeszcze ani jednego straganu żydowskiego. Jest to objaw bardzo pocieszający, i napewno rynek ten pozostanie wyłącznie dla chrześcijan. Przed paru dniami zjawił się pewien zabłąkany Żyd z warzywem, lecz został z tego terenu przepędzony.

**KRONIKA ZGIERZA**

**Poświęcenie sztandaru Tow. Gimn. „Sokol”. W niedzielę, dn. 13 września br. odbędzie się w Zgierzu wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego gniazda Tow. Gimn. „Sokol”.**

**Redukcja dni pracy na robotach sezonowych.** Zarząd Miejski w Zgierzu wobec trudności finansowych postanowił zredukować dni pracy na robotach sezonowych z 6 i 4 do 3 dni w tygodniu.

**Tajemnicze zaginięcie pątniczki.** W dniach 13. 14 i 15 bm. wyruszyła ze Zgierza na Jasną Górę do Częstochowy wielka pielgrzymka parafian składających się z 800 osób pod kier. ks. dr S. Smarzycha. Po przyjeździe okazało się, że brak jest jednej uczestniczki pielgrzymki p. Kliszkowej, zam. przy ul. Piaskowej. Panią Kliszkową widziano w klasztorze pierwszego dnia pobytu w Częstochowie. Dotąd nie ma o zaginiętej pątniczce żadnej wiadomości.

**Przeniesienie ks. Ciesiołkiewicza.** Z dniem 1 września ks. Roman Ciesiołkiewicz, kilkuletni prefekt miejscowych szkół powszechnych, zostanie przeniesiony do Piotrkowa Tryb. na stanowisko prefekta szkół powszechnych i kapelana szpitala powiatowego.

**Gwałtowny deszcz.** W poniedziałek, dn. 16 bm. nad Zgierzem i okolicami przesyłał gwałtowny parogodzinny ulewny deszcz powodując zupełne wstrzymanie robót sezonowych miejskich i szosowych sejmikowych. Również pozalewane były niżej położone ulice i drogi.

**Prenumerata miesięczna (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w szenturach 2.35 zł. Za odosłaniem do domu odpowiednia dopłata. Na pocztę i w katedrach miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7. — Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce**

**Oredownika** — miesięcznie Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

**Centrala** Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Plazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych błędami w wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów i odoszkodowania.



Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowić 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45

# LICYTACJA

**nieruchomości w Śremie**  
prz. ul. Mickiewicza 59, karta hipot. 390, dnia 23 sierpnia 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Śremie.

Cena szacunkowa z 10.000,—, cena wywołania z 7.500,—, Wysokość rekojmii z 1.000,—. Możliwość przejęcia pożyczki długoterminowej z 5.000. Reflektanci winni posiadać zezwolenie Starosty Powiatowego Śremskiego. P 29 454-83.15

Dalszych informacji udzieli  
**BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO**  
Oddział w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 6.

### 1. DOLNY - PARCELE

#### Sprzedam

okazyjnie parcele budowlana — 2 600 m<sup>2</sup> przy stacji Ławica. — Baczkowski, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 7 238

#### Domek

w Poznaniu sprzedam właściciel. Agencji wykluczeni. Adres Oredownik, Poznań zd 7 342

#### Dom

piętrowy nowy 14 000.— wplaty 10 000.— dochód 1 700.— rocznie. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 7 407

#### Dom

piętrowy ze składem, dochód 1 600.— rocznie, cena 11 000.— wplaty 7 000.— Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30. zd 7 423

#### Dom

nowy z ogrodem owocowym gotówką sprzedam. Adres Oredownik, Poznań zd 7 268

#### Kamienice

centrum dochód 2 800.— rocznie sprzedam bardzo korzystnie 14 000 wplaty 10 000.— Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30. zd 7 422

#### Parcele

budowlane Dabrowskiego, Bukowska, Piekna, Wiosenna, Radosa, Szlag, Rochna, Antoninek wybór innych. „Osadopol”, Poznań, Rzeczypospolitej 9. zd 7 444

#### Dom

nowy, 10 ubikacji, ogród, przy jeziorze, Pobjedziskach, za 10 000 sprzedam Synoradzka, Pobjedziska, Kaźmierzowska, kiosk. zd 7 474

#### Dom

nowy, 3 pokoje, duży ogród, Pobjedziskach, 4 500.— wplaty 2 700.— sprzedam Synoradzka, Pobjedziska, Kaźmierzowska, kiosk. zd 7 475

#### Dom

przy Starym Ryнку, cena 60 tysięcy, sprzedam, Kaźmierczak, Poznań, Małe Garbary 3. m. 13. zd 7 488

#### Restauracja

domowy, 12 ubikacji, 25 000.— wplaty 19 000.— dochód 210.— Frankowski, Zabikowo, Poznań, Kościuszki 6. zd 7 501

#### Dom

nowy Gdyni 3 500.— dochód, 23 tys. wplaty 12 000.— lub zamienić Poznań, dopłace „Pośrednictwo”, Poznań, Focha 15. zd 7 505

### 2. PIENIĄDZ

#### 10.000

na I hipoteke gospodarstwa 56-morgowego bez wymiaru i bez długu, Adres wskaże Oredownik, Poznań zd 7 271

#### 2000

zł pożyczki I hipoteke poszukuje wartość domu 21 000.— zł. Adres Oredownik, Poznań zd 7 269

#### Pożyczki

od 4—7 000 zł szuka na gospodarstwo rolne, ruchliwy ogrodnik pod dobre zabezpieczenie, nieruchomości własności, pożyczającego aż do spłacenia (albo I hipoteka). Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 7 307

#### Spółnika

(czki) z gotówką 3 000 zł poszukuje zaraz, dobra egzystencja zapewniona. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 7 386

### 6. OZENKI

#### Kawaler

lat 26, piekarski, posiada własność, szuka znajomości panie celem ożenku. Oferty nie anonimowe Oredownik, Poznań zd 7 174

### Kawaler

wzorowy rolnik 18 000.— pozna panna wdówkę trzydziestki, większym gospodarstwem, gotówka. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 7 362

### Starszy

kawaler po 40, przemysłowiec solidny, pozna celu matrymonialnym panna cośkolwiek gotówka do przejęcia zakładu przemysłowego. Łaskawe zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 7 629

### 7. SPRZEDAŻE

#### Z powodu

wyjazdu tanio sprzedam domek drewniany 3 mieszkania Nowe-Złotnie, Cena 2 200.— Wiadomość tamże, Lutomska 24, Krapkowski. n 48 376

### Rowery

balonowe od 80 zł, Łódź, ulica Piotrkowska 167. n 48 365

### Sokolniki

sprzedam dwie działki zalesione powierzchnia 2000 m<sup>2</sup>, ogrodzone domek niewykończony 2 800.— zł. Wiadomość Oredownik, Łódź n 48 366

### Meble

najtanie kupisz dogodnych warunkach spłaty — „Hala Mebli”, Poznań, Wrocławska 38, Proszę zwaćca na firmę. P 29 453-57.29

### Skład

towarów krótkich, urządzeniem, towarem, centrum Poznania, pewna egzystencja korzystnie, objęcie 5.500. Oferty Oredownik, Poznań zd 4 655

### Kolonialkę

zaprowadzona bezkonkurencyjna, klientela gotówkowa, przyległym, wygodnym mieszkaniem, tania dzierżawa okazynie sprzedam. Adres Oredownik, Poznań zd 7 042

### Gospodarstwo

sprzedam 43 buraczanej, wielkiej wsi, kompletnymi inwentarzami, samotnej, potrzebne 11 000. Zgłoszenia Agentura Oredownika, Chodzież. n 48 488

### Skład

kolonialny przy Górnej Wildzie, dobrze prosperujący, towarem, maglem, mieszkaniem, korzystnie sprzedam. Adres Oredownik, Poznań zd 7 190

### Kolonialkę

z towarem i ładnym 3 pokojowym mieszkaniem tanio sprzedam. — Adres Oredownik, Poznań zd 7 144

### Sprzedam

dwumorgowa parcele pod budowę ogrodnictwo. Zgłoszenia Leśniczak, Stęszew. zd 6 759

### Skład

pieczywa dobrej dzielnicy przy szkole, dobrze zaprowadzony małym pokojkiem korzystnie sprzedam. Słowackiego 41. zd 7 383

### Skład

spółwyczy przy ruchliwej ulicy z towarem sprzedam, cena 500.— zł. Wskaże Oredownik, Poznań zd 7 413

### Majątki

kamienice, gospodarstwa, domy, tartaki, młyny, wiatraki, parcele tanio polecam. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 7 406

### Gospodarstwo

34 morgowe blisko Poznania, zabudowania maszynowe, pełne żniwa 6 500.— wplaty 4 500.— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 7 465

### Gospodarstwo

75 morg prywatne, zabudowania maszynowe, inwentarze żniwa kompletne 20 000.— wplaty 9 000.— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 zd 7 466

### Sprzedam

skład kolonialny, zaraz, dzierżawa mies. 30 zł. Oferty Oredownik, Poznań zd 7 315

### Kolonialkę

z towarem, maglem, 2 pokoje kuchnia w dobrym położeniu sprzedam. Adres Oredownik, Poznań zd 7 300

### Dla

kupca dobrze zaprowadzony skład towarów kolonialnych okazynie na sprzedaż. Wiadomość Oredownik, Poznań zd 7 295

### 10. MAJĄTKI

#### 132

morgi Kujawy, inwentarze kompletne budynki maszynowe korzystnie 28 000.— wplaty 15 000.— Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30. zd 7 424

60 morg pszenno żytnich, budynki murowane, inwentarze kompletne 14 500.— wplaty 5 000.— Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30 zd 7 426

Dwadzieścierzemorgi pszennej bez inwentarza, zabudowanie maszynowe, prywatne bez ciężarów 3 500.— Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 7 451

Stodwadzieścierzemorgi pszennej, inwentarzem, zabudowanie maszynowe 20 000.— wplaty 8 000.— reszta amortyzacja. Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 7 452

Dwadzieścierzemorgi pszennej wtem pięć morg łąki, zabudowanie maszynowe 5 000.— wplaty 4 000.— Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 7 453

### Majątek

420 dobrej ziemi, zabudowania beton, żelazo, inwentarze nadkomplet — 60 000, wplaty 40 000. Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. zd 7 495

### 11. KUPNA

#### Jabłka

śliwki na marmeladę kupuje. Fabryka cukrów, Siedziński, Poznań, Wroniecka 17. n 48 218

#### Kupię

maszynę damską do szycia w dobrym stanie. Zgłoszenia Oredownik, Poznań n 48 499

### 18. DZIERŻAWY

#### Skład

mieszkaniem, miasteczko handlowe, rynek, nadający się na drogerię wydzierżawie 50.— zł. Oferty Oredownik, Poznań n 48 486

#### Gościniec

piekarnia, kolonialka, biegu dużej wiosce jarocińskim, objęcie 1 500.— wydzierżawie Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 7 449

#### Skład

mieszkaniem, miasteczko handlowe, rynek, dla zegarmistrza, którego brak wydzierżawie 50.— zł. Oferty Oredownik, Poznań n 48 485

#### 34

morgi buraczanych pod Poznaniem, kompletne inwentarze, żniwo, objęcie 2 000.— złotych, Czachorowski, Poznań, św. Wojciech 30. zd 7 425

### Czterdzieścierzemorgi

żytniej ziemi bez inwentarza, zabudowanie maszynowe, właścicielki objęcie 500.— Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 7 448

# BORSAL

ZASYPKA od POTU  
KAPIEŁ do NÓG  
KREM do NÓG

W NIEBESKIM  
OPAKOWANIU

R. Barcikowski S. A. Poznań

### Gospodarstwo

wydzierżawi emeryt od 30—60 morg. Oferty do Oredownika. — Poznań zd 6 988

### Trzydzieścierzemorgi

pszennej, inwentarzem, blisko Poznania, budynki maszynowe, objęcie 1 200.— wydzierżawie. Nowak, Poznań, św. Marcin 22. zd 7 450

### Trzydzieścierzemorgi

buraczanej ogrodnictwem, inwentarzem, łąkami, blisko miasta (Srody) objęcie 2 500.— wydzierżawie. Nowak, Poznań, święty Marcin 22. zd 7 454

### Skład

rzeźnički, dobrze zaprowadzony, dotychczas otwarty, do wydzierżawienia od 15. 9., gospodarz. Poznań, Wroniecka 17. n 48 219

### Dzierżawa

120 morg, buraczana, nadkompletne, od właściciela, przejęcie 12 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. zd 7 494

### Dzierżawa

200 morg pszenno-żytniej, 6 koni, 12 krów dojnych, przejęcie 10 000. Kwiatkowski, Poznań, Działynskich 10. zd 7 496

### 22. ZG'IBY

#### Książkę

wojskowa wystawiona na nazwisko Grochociński Bolesław, która mi skradziono, unieważniam, Bolesław Grochociński, Międzyzlesie, pow. Wągrowiec. n 48 504

### 23. ROZMAITE

#### Akuszarka

Poznań, Strzelecka 2 przy Świętokrzyskim przyjmuje udziela porady, pomocy położniczej. dg 23 872/3

### 24. NAUKA

#### Kursy

handlowe Sawickiego, dypl. W. S. H. teraz Kantaka 4. tel. 49 468 Kursy 3 września dg 23 904/5

### 26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie drobnych.

### a) Służba domowa

#### Dziewczyna

która pracowała w lokalu przy kucharek, szuka posady od 1. 9. Zgłoszenia do Oredownika, Poznań zd 7 552

#### Inteligentna

uczciwa do wszystkiego, do lepszej rodziny poszukuje prace od 1. 9. Oferty Kurier Poznański zd 7 411

#### Gospodyni

samodzielna (Kurlandka Lotewka) znająca dobrze kulinarię, — również lecznicza, masaż i szycie poszukuje posady u osób starszych, samotnych, Wilno, Zarzec — Filarecka 58 — I, Ella. zd 7 395

#### Panna

z dobrej rodziny, młoda, lat średnich przyjmie posadę do samotnej osoby do prowadzenia gospodarstwa domowego lub inq. — Oferty do Kuriera Poznańskiego zd 7 286

### b) Inni

#### Młody

kierownik hydroliczno - mechanicznej olejarni poszukuje posady od 1. lub 15 września. Oferty Oredownik, Poznań zd 5 425

#### Sołtę

mechanik, 10 letnia praktyka szuka posady, miejscowość obojętna ewentualnie obejmie jakakolwiek inną. Oferty Oredownik, Poznań zd 7 358

#### Panna

uczciwa, która pracowała w kiosku przyjmie posadę w składzie kol. Oferty Oredownik, Poznań zd 7 347

### Ekspedientka

działa, rzutka przyjmie posadę w kolonialce, cukierni lub kiosku. Zgłoszenia do Oredownika, Poznań zd 7 346

## programy radiowe

### OGÓLNOPOLSKIE

#### Sobota, 21 sierpnia.

6.15 audycja poranna: — 11.57 sygnał czasu; 12.03 dziennik południowy; 12.15 aktualna pog. rolnicza; 12.25 konc. rozrywkowy w wykonaniu orkiestry klubu mandolinistów „Sempro Vivo” pod dyr. Zenona Szymborskiego (z Poznania); 12.45 wiadomości gospodarcze; 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: 1) „O Jakubku Brudolubku” — obrazek Lucyny Krzemienieckiej, 2) „Tęczowa bajka” — obrazek Kazimierza Konarskiego; 16.30 „Od poranka do wieczora” — koncert ork. z Krakowa; 17.30 koncert solistów. Wykonawcy: — Magdalena Polówna (śpiew) i Antoni Szafranek (skrzypce); 17.50 nowy rezerwat w Beskidzie Niskim — pogadanka; — 18.00 nasz program; 18.10 program na jutro; 18.15 melodie tyrolskie (płyty); — 18.50 pogadanka aktualna; 19.00 muzyka lekka w wykonaniu wojskowej orkiestry reprezentacyjnej pod dyr. kpt. M. Chmielowieca; 19.40 transmisja fragmentów międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska—Niemcy; 20.00 audycja dla Polaków za granicą. Młodzież polska z zagranicy na obozie — w opacowaniu Ireny Gombrowicz; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 „Nowiny leśne” — prof. Jan Kłosa; 21.05 „Tydzień gór” — góralski zespół orkiestrowy — śpiewacz przed mikrofonem P. R. w Wisle (przez Katowice); 21.45 nowości literackie omówi Kazimierz Czachowski (z Krakowa); 22.00 muz. taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. z udz. „Czwórki Radiowej”; 22.50 ostatnie wiadomości.

we: 22.05 „Korespondencja w sprawie Stasia” — monolog Świątopelka Kapcińskiego; 22.20 koncert rozrywkowy w wykonaniu zespołu Wiktora Tychowskiego; — 23.00—1.00 muzyka taneczna (płyty).  
Toruń — 12.15 aktualna pogadanka rolnicza (z Warszawy); — 13.00 koncert solist (płyty); — 15.00 pogodna muzyka (płyta za płytą); 15.40 wiadomości z Pomorza; 18.00 Morze i Pomorze w literaturze pięknej; 18.10 „Tito Schiaparelli”; 18.15 „Nasz program”; 18.45 wiadomości sportowe z Pomorza; — 23.00 tańce piosenki (płyty).  
Lwów — 12.15 „Kiedy susza bywa najgroźniejsza” — pogadanka; 14.00 koncert życheń; — 14.53 „Nasz program”; 15.00 koncert życheń; 18.00 pogadanka społeczna; 18.05 tańce symfoniczne z płyt; 18.25 pogadanka aktualna; 18.40 program na jutro; 18.45 wiadomości sportowe; 23.00 „Kacik humoru” w opr. Feliksa Zandlera; 23.05 muzyka taneczna z płyt. W przerwie: „Śmierć dzialacza” — monolog pióra Ara.

Katowice — 12.15 wiadomości bieżące; 12.20 „Życie kulturalne Śląska”; 13.00 koncert życheń; — 15.15 muzyka lekka i taneczna (płyty); 14.30 graja: Jan Wilbur i Jack Payne (płyty); 15.43 wiadomości giełdowe; 18.00 „Nasz program”; 18.10 program na jutro; 18.15 „Zajęcie ludności śląskiej na tle regionów gospodarczych województwa” — pogadanka Antoniego Wrzóska; 18.25 „Swacyjna u Dorotki” — audycja dla dzieci; — 18.45 wiadomości sportowe.

Kraków — 12.15 kilka informacji; 14.00 koncert życheń z płyt; 15.15 z twórczości Isaaka Albéniza (płyty); 15.40 lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza); 18.00 pogadanka aktualna; 18.10 odczytanie programu na dzień następnego; 18.15 z twórczości H. Wieniawskiego (płyty); 18.45 lokalne wiadomości sportowe; —

### KRAJOWE

Warszawa II — 13.00 koncert rozrywkowy (płyty); 14.00 pare informacji (płyty); 14.05 Juliusz Massenot; — opera w 4-ach aktach, D-r. Ellie Cohen (płyty); 22.00 wiadomości sporto-

23.00—23.30 muzyka taneczna (płyty).  
Łódź — 12.15 program na dzisiaj; 12.20 pare informacji; 15.00 „Nasz program”; 15.10 poradnik sportowy; 15.15 o wszystkim po troszku; 15.20 utwory na gitarę hawajską i cytry (płyty); 18.00 nowe nagrania rozrywkowe (płyty); 18.25 audycja poetycka — wiersze Mieczysława Jastruna; 20.55 rozmowa z radiosłuchaczami; 23.00—23.30 muzyka taneczna (płyty); 23.30—0.30 koncert życheń.

### PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.10 Koenigsw. Muzyka z płyt. 15.20 Wrocław. Muzyka skrzypcowa.  
16.00 Lipsk. Wesoly program muzyczny. 16.05 Praga. Koncert popularny.  
17.00 R. Paris. Koncert orkiestrowy. 17.3



# SERCE i ROZDROŻU

nowela sensacyjna

NAPISANE WITOLDEM ZAŚWIEC — Część II.

52) — Sluchaj, Ili! Aniele kochany, duszko złota! Mamy tu trójkę do brida, i brak nam czwartego. Uradziliśmy, że musisz koniecznie przyjść... Jestem u barona...

— Ale ja już kładę się do łóżka... — Saposznikow ostrożnie perswadował, starając się zorientować, czy sprawa jest ważna.

— To nic! — roześmiał się Rybkow. — Gdy chodzi o taką rzecz jak bridż — położyl nacisk na wyraz „taką” — łóżko może poczekać. No, cóż? Nie sprawisz nam chyba zawodu? Co? Czekamy cię, bywaj!

Odłożył słuchawkę. Po chwili zadzwonił znowu w inne miejsce. W ten sposób zamówił do „barona” jeszcze czterech ludzi.

Nie minęło pół godziny, a dobrze zamaskowany gabinet kawiarni „barona” z zasłoniętymi szczególnie oknami zapelniał się gośćmi z różnych sfer i różnych stanów. Był tu jakiś oficer milicji, był ataman kozacki, było dwóch robotników o energicznych, zdecydowanych twarzach, byli dwaj inteligenci, z których jeden wyglądał na lekarza, a drugi na profesora i jeszcze jakiś człowiek nieokreślonego zawodu.

## Wood działa

O takiej chwili Tania marzyła już od dawna.

Idzie ulicami Piotrogradu, lekko oparta na ramieniu Wooda. Rozmawiają wprawdzie o rzeczach obojętnych, ale — czyż to nie wszystko jedno! Już to, że słyszy jego głos po tylu miesiącach bezowocnej tęsknoty, że czuje dotknięcie jego ręki na swym ramieniu — czyż to nie wystarcza!

Tania ukończyła o czwartej dyżur w szpitalu, a Wood, jak się umówili, czekał już na nią pod pałacem, aby odprowadzić ją do domu. Nie chciała jechać dorożką. Wolala przedłużyć to miłe sam-na-sam z nim. Czekala przecież na jego powrót tak długo.

Wood, jakby domyślając się, o czym myśli, zaczął opowiadać, dlaczego wyjechał z Rosji.

Od dawna nie był już na urlopie. Postanowił sobie, że przed zlikwidowaniem niebezpiecznej szajki szpiegowskiej nie ruszy się z Piotrogradu. Gdy ta sprawa została wreszcie szczęśliwie załatwiona, mógł spokojnie jechać na urlop. Niespodziewanie urlop ten przedłużył się bardziej, niż to początkowo było w projekcji. Umarł jego ojciec, a w związku z tym trzeba było załatwić różne sprawy spadkowe. On bowiem dziedziczył po ojcu majątek i tytuł.

— Więc pan nie nazywa się już teraz Herbert Wood? — zapytała Tania.

W jej głosie zadźwięczał lekki żal. Z nazwiskiem tym wiązał się u niej pewien sentyment; przecież pod tym nazwiskiem spotkala go i znała dotąd.

— Nie! — roześmiał się Wood. — Imię zostało mi wprawdzie, ale nazwisko się zmieniło. Nazywam się teraz lord Highway.

— Aha! To zbito z tropu Nataszę, gdy pytała o pana w Ermitażu! Ona widziała pana na ulicy, ale nie była pewna, czy to pan. Poszła za panem do hotelu, ale portier powiedział jej, że nie ma tu żadnego pułkownika Wooda, jest tylko lord Highway. Myśleliśmy, że to nie pan, albo pan, tylko pod przybranym nazwiskiem i zastanawialiśmy się, dlaczego pan się ukrywa.

— Nazwiska wprawdzie sobie nie wymyśliłem — należy ono do mnie naprawdę, ale prawdę mówiąc, zadowolony jestem z tego, że je zmieniłem. Ze względu na „przyjaciół”, których mam w Petersburgu.

— Nie rozumiem! — zdziwiła się Tania.

— Przecież cała szpiegowska szajka, którą przed kilku miesiącami wpa-

Rybkow, gdy się już wszyscy zebra- li, krótko zagał posiadzenie i opowiedział co się wydarzyło.

— Bezcelność i odwaga „czerwonych” — mówił — jest coraz większa i zaczyna być niebezpieczna. Wybierają naszych ludzi po jednemu, jak ryby z saka i powoli dociekają naszych tajemnic organizacyjnych. Tak dalej być nie może. Musimy i my ruszyć do ataku i nauczyć ich moresu. Przede wszystkim musimy uwolnić Bukowa, i kto wie, może jeszcze kogo z naszych ludzi. Co radzicie zrobić?

Wywiązała się ożywiona narada, w wyniku której uzgodniono wreszcie plan działania. Ogólne dowództwo, nad jutrzejszą batalią objął Rybkow i oficer milicji, Saposznikow. Trzej robotnicy, dziesiętnicy, mieli zmobilizować ludzi. Plan Rybkowa był prosty: uderzyć na fortece bolszewicką, uwolnić więźniów, kto z bolszewików będzie przeszkadzał i próbował walczyć — kula w łeb.

— Musimy działać szybko, energicznie i mocno. Musimy ich zaskoczyć i przerazić. To da nam dobrą pozycję wypadową. Nie wolno nam poszkodzić tej sprawy. Musimy ją wygrać — i — da Bóg wygramy!

kowaliśmy do więzienia, która więc nie czuje do mnie zbyt tkliwego sentymentu, ta cała szajka jest znów na wolności. I, wydaje mi się, niedługo będą oni mieli tutaj do gadania więcej, niż mieli dawniej, za dobrych carskich czasów. Wszyscy dawni Niemcy szpiedzy, wypuszczeni razem z innymi przestępcami z więzień za pierwszych zaraz dni rewolucji, wrócili znów na niemiecką służbę. Sieją znów zamęt, agitują za bolszewikami, bo przecież dojdzie do władzy bolszewików, to dla Niemców znaczy — pokój. Bardzo pożądaną pokój z Rosją. Mogąc zwolnić armie z wschodniego frontu będą mogli Niemcy wszystkie swe siły rzucić na front zachodni, na armie aliantów. A przy tym dostaną produktów: zboża, mięsa. A to im bardzo potrzebne. Całe Niemcy cierpią głód.

Zapalił się i perorował z ożywieniem. Po chwili dopiero spostrzegł, że Tania nie orientuje się zbyt biegle w sprawach politycznych, nie wiele z jego wywodów rozumie.

— Mówny o czymś weselszym! — przerwał sam swe wywody.

— Ależ nie! — zaprotestowała Tania. — Pan mówi to bardzo interesująco. Dowiaduję się rzeczy ciekawych, o których nie miałam najmniejszego pojęcia. Więc mówi pan, że dawni pańscy „przyjaciele” są teraz na usługach bolszewików. Że agitują na ich rzecz?

— Tak! Przewidywałem zresztą, że tak się stanie, a przybyszy do Piotrogradu upewniłem się o tym ostatecznie. Są wszyscy i działają. Tym więcej byłam o panie niespokojny, bo w razie spotkania zechcieliby oni na pewno załatwić z panią osobiste porachunki. Nie teraz, to w najbliższym czasie, gdy ich władza bardziej się umocni.

— Nie przypuszczam, żeby mieli się mścić... Bo właściwie za co?...

— Za co? — powtórzył jej pytanie Wood. — Pani nie zna tych ludzi! Najdrobniejszą urazę osobistą gotowi są płacić krwią i śmiercią. A przecież pani ułatwiła mi wtedy zrewidowanie szpitala. Kilku ludzi, których później stamtąd wyciągnęliśmy, widzieliśmy panią w moim towarzystwie. Pamięta pani tego magazyniera. Jakże on się wtedy nazywał?! To był jeden z szefów bandy — Rubin! Ten nie darowałby pani, gdyby dostał pania w swoje ręce. A to okropny człowiek! Nie jedno życie ma on na swym sumieniu, a wszystkie jego ofiary poniosły śmierć w okropnych mękach. To był kapitalny błąd dawnych rządów, że

mając w rękach takich niebezpiecznych przestępców nie załatwiły się z nimi szybko. A później rewolucja otworzyła im wrota więzienia.

Tania poczuła, że lekki dreszcz przebiega jej po plecach.

— A czy on, ten Rubin, jest w Piotrogradzie? — spytała.

— Na szczęście nie! Inaczej, kto wie, czy nie odnalazłby już pani. Jest tutaj tylko Korn — sławna wróżka Leila...

— A wie pan, że ja byłam kiedyś u tej wróżki... — przyznała się Tania. — I wierzyłam w to, co ona mi powiedziała.

Roześmieli się oboje. Na pewno wiele z tych osób, którym sprawdziły się przepowiednie utalentowanej wieszczki, nie uwierzyłyby, że była ona po prostu przebrany niemieckim szpiegiem. To przebranie pomogło Kornowi do poznania niejednej ciekawej tajemnicy. Przecież do Leili Naimaides uczęszczało wiele wybitnych osobistości.

— Gremina też na razie nie ma na horyzoncie — mówił Wood — ale spodziewam się, że i on wkrótce wypłynie.

Rozmawiając tak doszli do Mikolajewskiego mostu i przeszli na Wasiliewską wyspę. Tania żalowała trochę, że spacer daleki już się kończy. Chciałaby później mówić o tych samych rzeczach, rozmowa w obecności księżny nie będzie już miała tego uroku. Chciał rozmawiać o rzeczach całkiem obojętnych, zupełnie obcych temu, o czym marzyła, w myśli prowadząc rozmowę z Woodem, gdy był on od niej daleko.

— Teraz rozumie pani, dlaczego byłem o panie niespokojny! W razie, gdyby, co nie daj Boże, stało się pani co złego, — uważałbym, że jestem za to odpowiedzialny. Przecież to ja wciągnąłem panią do tej szpiegowskiej historii, a więc naraziłem panią na niebezpieczeństwo. Co prawda nie zdawałem sobie wtedy sprawy, że może ono być tak groźne...

## Dyplomacja i miłość...

Księżna zdziwiła się ogromnie niespodziewanym zjawieniem się Wooda, ale ucieszyła się też, bo każdą znajomą z dawnych czasów twarz chętnie teraz widziela. Nie spotykało się w Piotrogradzie wielu znajomych z carskich czasów. Jako gościnnie gospodyni zakłopotala się też zaraz, czym przyjmie gościa.

— Proszę się tym nie przejmować, księżno! — uspokoił ją Wood — Jestem wprawdzie niedawno w Piotrogradzie, ale już zdażyłem zaznajomić się z nowymi zwyczajami. Wiem, że gość jest teraz prawdziwym strapieniem dla gospodyń, o ile nie przyniesie ze sobą nic do jedzenia. W myśl więc zasad dobrego wychowania przyniosłem ze sobą puszkę skondensowanego mleka i paczkę prawdziwych angielskich sucharków.

Księżna zaczęła protestować, ale Wood nie dał się zbić z tropu i nie ustąpił. Pomógł nastawić samowar, otworzył puszkę z mlekiem i wysypał na piękną kryształową paterę swoje sucharki.

Wbrew zwykłej swej małomówności gadał prawie bez przerwy, opowiadał o Anglii, o swej podróży przez Szwecję, o emigrantach rosyjskich, których spotykał w Londynie. Mówił z ożywieniem, wesolo, aż księżna zapomniela o swych ustawicznych w ostatnim czasie kłopotach i dała się wciągnąć w ożywioną rozmowę.

— Panie też muszą jak najprędzej wyjechać z Piotrogradu — niespodziewanie doznał Wood do celu swej długiej przemowy.

— Ależ to zupełnie niemożliwe! — zaprotestowała księżna. — Nie będziemy szukać szczęścia po świecie. Tutaj jest całe nasze życie i tu musimy zo-

— Nie żałuję wcale, że pan mnie „wciągnął” — oświadczyła żywo Tania.

Nie dodała już, że błogosławi teraz po prostu tamte wypadki, bo dzięki nim Wood był o nią niespokojny, dzięki nim myślał o niej i dla niej przyjechał z Londynu do Piotrogradu.

— Musi mi pani pomóc, księżniczko, przekonać mamę, że wyjazd z Piotrogradu jest konieczny, że panie nie mogą zostawać tu dłużej.

Tania roześmiała się nagle.

— Czego się pani śmieje? — zapytał zdziwiony Wood.

— Przepraszam pana, ale pan nazywa mnie księżniczką! — wytłumaczyła Tania szybko. — Odwykłam od tego tytułu. A teraz przypomniał mi on dawne, dobre czasy...

— Czasy, kiedy panią nazywali tak wszyscy? — zapytał.

— Kiedy pan mnie tak nazywał... — z lekkim paciskiem odparła Tania. — Wspomina je pani mile, te... te dawne czasy?...

— O tak! — zawolała Tania żywo. — Chociaż... i teraz zdarzają się bardzo miłe chwile! — dodała zaraz.

Zamilkli oboje, jakby w obawie przed słowami, które mogłyby nieproszone, a przecież oczekiwane, wypłynąć na usta i zdradzić tajemnicę uczuć, które — sami nie wiedzieli, dlaczego — przed sobą ukrywali.

— Dochodzimy już do domu... niestety — rzuciła Tania.

— Niestety? — w głosie Wooda zadźwięczała radosna nuta.

— Tak! Spacer był bardzo przyjemny... Rozmawiało się tak miło!

— Nie wydaje mi się, żeby temat rozmowy był bardzo sympatyczny — roześmiał się Anglik. — Raczej przeciwnie!

— Rzeczywiście! Temat nie był miły, ale gawędziło się bardzo przyjemnie!

Musieli przerwać rozmowę, bo stanęli już przed drzwiami mieszkania.

stać, bez względu na to, co się z nami stanie — zakończyła energicznie.

— To bardzo pięknie z pani strony, księżno! — przyznał jej podstępnie rację Wood — że pani chce spełnić obowiązek patriotyczny, że pani nie chce opuścić ojczyzny w ciężkich czasach. Ale... czy to poświęcenie ma sens?

— Rosja przeżywała już różne ciężkie chwile, a zawsze potrafiła otrząsnąć się ze wszystkich złych uroków. Minie i ta... rewolucja!

Anglik powątpiewająco pokręcił głową.

— Nie wydaje mi się, aby to miało nastąpić tak szybko — rzekł powoli. — Ta „smuta”, jak się mówi po rosyjsku, prędko się nie skończy. To się zanoszi na całe lata. A pani poświęcenie niczego nie zmieni, nie przyspieszy biegu wypadków... Raczej tam, za granicą, raczej tam można coś zdziałać. Może alianci Rosji, po zwycięskim zakończeniu wojny pomogą... Może podadzą pomocną rękę walczącym oddziałom białej gwardii... Emigrując za granicę nie rezygnuje pani z pracy dla Rosji. Wprost przeciwnie!...

Argumenty Wooda zaczęły przekonywać księżnę.

— Ale tutaj jest grób mego męża. W Rosji jest mój syn, z którym nie wiem, co się w tej chwili dzieje — bronila się jeszcze.

— Wróci pani do nich. Chodzi o to, żeby przetrwać czas najgorszy. Zostając tu, naraża pani na niebezpieczeństwo i na niepotrzebne cierpienia siebie i córkę. A można, nawet trzeba tego uniknąć — nacierał Anglik.

— Miejmy nadzieję w Bogu, że niebezpieczeństwo nam nie grozi — całkiem już słabo bronila się księżna.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Vendetta korsykańska na bruku Paryża

## Zatarg o monopol na potajemną sprzedaż narkotyków...

Paryż, jak każda wielka stolica, mieści w sobie różne światy.

Spokojny mieszkaniec Paryża żyje innym życiem, przybывая na zwiedzanie stolicy Francji; cudzoziomec żyje także innym życiem, a jeszcze innym życiem żyje świat przestępczy.

Przechodząc ulicami Paryża nigdy nie wiadomo, czy elegancki jegomość, który nas przed chwilą minął, nie należy do kategorii ludzi, która

### unika świata,

jest z społeczeństwem w stałej walce i rządzi się własnymi prawami. — Do świata przestępczego nie należą bowiem tylko biedni złodziejaskowie, narażający się na długoladne więzienia za kradzież 100 czy 200 franków. Świat przestępczy posiada wśród siebie również

### „magnaterię” przestępczą,

operującą wielkimi sumami, żyjącą w wytwornie urządzonej mieszkaniach.

Do takiego rodzaju przestępców należą bracia Stefani. Jan i Stefan. Przybyli do Paryża z Korsyki, aby na walce z prawem zrobić majątek. Bracia Stefani należeli mianowicie do wielkiej bandy handlarzy narkotykami. W Paryżu znajdują się bowiem dziesiątki tysięcy tych nieszczęsnych istot, które oddadzą ostatnią koszulę, aby uzyskać nieco

### morfiny czy kokainy.

Handel narkotykami, odbywający się potajemnie, przedstawia wielkie interesy. Zajmuje się nim kilka wielkich szajek, z „szefami” na czele, obracających wielkimi funduszami. Trzeba bowiem wiedzieć, że obroty na potajemnym rynku narkotyków wynoszą w Paryżu od 200 do 300 miln. fr. rocznie! Gra warta jest więcej świeczki, dlatego między poszczególnymi bandami toczy się zażarta walka o „rynek”.

Na tle tej walki zrodziła się seria krwawych dramatów, której dalszym ciągiem lecz napewno nie końcem jest dokonane w tych dniach zabójstwo Jana Stefani. Zabójstwo to dokonane zostało w imię

### „wendetty” korsykańskiej,

która krwawym swym pasmem ciągnie się na bruku paryskim od grudnia 1934 r.

Mianowicie przed kilku laty handel narkotykami nie szedł braciom Stefani tak, jak tego chcieli. Sprzedali więc swój „interes” bandzie konkurencyjnej, która go umiała postawić na „należytym” poziomie.

Zbudziło to złość w sercach braci, dlatego zagrozili zemstą. Konkurenci postanowili ich uprzedzić i przez swego męża zaufania, niej. Foatę, zadunecjowali braci policji.

To był początek...

Odtąd wypadki zaczęły iść „drogą normalną”, rozumując po korsykańsku.

Gdy mianowicie w wigilię 1934 r. Foata wraz ze swą kochanką i ich dzieckiem siedział w barze pod „Zdechłym Szczurem” (Rat-Mort) na Montmartrze, jakiś mężczyzna wszedł do baru i bez wypowiedzenia słowa dał kilka strzałów. Foata został ranny, jego

### dziecko poniosło śmierć.

Sądząc, że umrze, Foata oskarżył przed policją braci Stefani jako morderców. — Zwykle bowiem tego świat przestępczy nie czyni, zachowując sobie sam prawo porachunku.



COŚ DLA „LATAJĄCYCH” PANI. Wygodna i ładna sukienka do podróży samolotem.

Policja aresztowała Jana Stefani. Brat jego, Stefan natomiast znajdował się w innym barze. Kilka godzin po pierwszym dramacie, przed bar, gdzie przebywał Ste-

fani, zajęła taksówka, wyskoczył z niej jakiś mężczyzna i kilku strzałami położył Stefanię trupem.

Zemsta zaczęła działać... Jan Stefani



### MIĘDZYNARODOWY KONKURS GIMNASTYCZNY

Z okazji jubileuszu największej gimnastycznej organizacji Paryża odbył się na wielkim stadionie międzynarodowy konkurs gimnastyczny, z udziałem Włoch, Szwajcarii, Czechosłowacji i Danii. Na zdjęciu ćwiczenia zbiorowe.

został uwolniony przez sąd, gdyż Foata po wyzdrowieniu zachował zwyczaj swego świata i niczego nie zeznał. Sam chciał dokonać dalszej zemsty...

Po uwolnieniu z więzienia, w marcu 1936 r., Jan Stefani udał się na cmentarz, na grób swej żony. Oczekiwał go tam Foata, który na widok swego wroga zasypał go kulami. Stefani wyszedł jednak cało z opresji, za to towarzyszący mu kompan poniósł śmierć.

Foatę przytrzymał grabarz i wydał w ręce policji. Sąd skazał bandytę na

### 7 lat ciężkich robót,

choć Stefani oświadczył przed sądem: to nie Foata strzelał do mnie!...

Szajka Foaty nie zaniechała jednak zamiaru zemsty. Czekala cierpliwie, aż Stefani zaczął sądzić, że jest bezpieczny.

Los go jednak nie minął. Przed kilku dniami, jak donosiliśmy, gdy Stefani szedł nocą jedną z ulic na Montmartrze, padły 3 strzały. Jan Stefani poniósł śmierć z ręki wykonawcy, wyznaczonego przez konkurencyjną szajkę. Jest nim niejaki Andrzej Marguin, syn zamożnego rzeźnika, znany w światku przestępczym.

Przesłuchany oświadczył, że zemścił się na Stefanim za porwanie mu „kobietki”, z której „dochodów” korzystał Marguin. Być może, że to było przyczyną ostatniej zbrodni, lecz do wykonania jej nakłonili rzeźnika ci, którzy Stefanim zaprzysięgli zemstę.

### Zginęli obydwaj bracia,

nie wiadomo jednak, czy „wendetta” na tym się skończy. Stefani mieli bowiem także przyjaciół, którzy zapewne przedzej czy później — dadzą o sobie znać...

# Sensacyjny wypadek w medycynie

## 60-letnia kobieta uległa rozwojowi wstecznemu i zmarła, osiągnąwszy stan rozwoju czteromiesięcznego niemowlęcia

Niezmiernie sensacyjny wypadek medycyny zdarzył się w mieście Richmond, stanu Virginia.

Oto pewna 60-letnia kobieta pozostająca pod stałą obserwacją kilku wybitnych lekarzy, uległa nader szybko postępującemu rozwojowi wstecznemu i po upływie czterech miesięcy zmarła, osiągnąwszy stan rozwoju kilkomiesięcznego niemowlęcia.

Oficjalny organ medycyny stanu Virginia „The Medicinal Monthly” poświęcił wypadkowi temu specjalny numer, który w tysiącach egzemplarzy rozszedł się po całym obszarze Stanów Zjednoczonych, podając dokładnie szczegóły tej tajemniczej metamorfozy, nie dającej się naukowo uzasadnić, ani żadnymi medycznymi środkami powstrzymać. Dr B. Tucker, pod którego opieką pacjentka od samego początku tej niesamowitej choroby się znajdowała, opisuje szczegółowo wszystkie fazy zaobserwowane w przebiegu „rozwoju wstecznego” staruszki.

Wspomniana kobieta — nazwiskiem Betty Hymnons — zrodzona została przez całkowicie zdrowych rodziców i sama była matką trojga zupełnie normalnych dzieci. Niemal od chwili śmierci męża pani Hymnons, poczęły występować w niej objawy rozwoju wstecznego, z razu ledwo dostrzegalne, lecz później postępujące z wielką szybkością. Kiedy jesienią roku zeszłego chora przywieziona została przez doktora Tucker'a do sanatorium, znajdowała się ona już w stanie rozwoju sześciomiesięcznego dziecka.

„Zachowywała się wtenczas jak mała, miłutka dziewczynka w krótkiej sukience” — pisze dr Tucker. „Bujala się w krzesła na biegunach, uśmiechała radośnie do podchodzących osób i czasem płakała. Czytywała wyłącznie powiastki dla dzieci i abonowała czasopisma dla młodzieży”.

Dr Tucker zawiadomił kilku swoich kolegów-lekarzy o zdumiewających objawach występujących u pani Hymnons i ci przybyli do Richmond, celem osobistego zbadania pacjentki.

„Pomimo różnych zabiegów leczniczych — referuje dr Tucker — chora, po upływie kilku miesięcy, osiągnęła poziom 3 — 4-letniego dziecka. Jej sposób wyrażania stał się niepewny; z łyżką, której do jedzenia wyłącznie używała, obchodziła się niezręcznie; rozlewała żupę, tak że w końcu trzeba jej było przy jedzeniu pomagać. Teraz nie już nie czytywała, natomiast sprawiała jej widoczną przyjemność bawienie się kulkami i leżykami”.

Po upływie kilku dalszych miesięcy, poczęła, leżąc w łóżku, wykonywać na wzór niemowlęcia różne bezcelowe ruchy nogami i rękami, płacząc przy tym i kwiląc. Z wszystkich jej nieartykułowanych okrzyków można było jedynie zrozumieć wolanie: „mama, mama!”, aczkolwiek

matka jej już od trzydziestu lat nie żyła. Liczni reporterzy prasowi przybyli do Richmond, aby przyrzeć się fenomenowi „60-letniej kobiety w powijakach”, lecz spotkał ich zawód, gdyż pacjentka trzymana była przez lekarzy w ścisłym odosobnieniu.

Wkrótce potem, pani Hymnons mogła przyjmować pożywienie już tylko w stanie płynnym, gdyż, aczkolwiek była w posia-

daniu dość głębokiego uzębienia, zaprzestała żucia. Jedyną oznaką stwierdzającą, że chora poznawała odwiedzających ją krewnych, było okazywanie radości w sposób ujawniany przez malutkie dzieci. W międzyczasie pacjentka przewieziona została do państwowego zakładu leczniczego, gdzie doszedłszy w rozwoju wstecznym do stanu czteromiesięcznego niemowlęcia, zmarła.

## Pszczoly i dom wariatów

### Tragikomiczna przygoda węgierskiego pszczelarza

Niezwykłą tragikomedię przeżył pasiecznik węgierski Antoni Kertasz z Nyireghasa. Ponieważ w tegorocznym sezonie jego pszczoły popadły w jakąś apatię czy chorobę, gdyż nie zbierały skrzętnie miodu, jak to zwykle czynią, a nawet strajkowały w ulu, nie wydalał się z niego, postanowił pojechać do Budapesztu i poddać pszczoły badaniom w instytucie doświadczalnym rolniczym, rolniczym, tym bardziej, że nie skutkowały fachowe porady, które otrzymywał ze swego Związku pszczelarskiego.

Zapakowawszy kilka garści pszczoł do dwóch słoików szklanych, przykrył je papierem i ulokował się w wagonie, mając jako sąsiadki dwie rezolucje niewiasty.

Aby nie zabierać miejsca, słonki postawił pod ławką przy swoich nogach. Alieci po jakim czasie poczuł, że pszczoły łażą mu po nogach, tu i ówdzie doznał ukłuc i coraz wyżej się przedostają. Również jego sąsiadki zaczęły okazywać zdenerwowanie i ruchy pełne przerażenia.

Pasiecznik, jak mógł udawał spokojnego, gdy jednak pszczoły zaczęły go ciąć, wyskoczył jak oszalały, krzycząc na sąsiadki, aby uciekały z wagonu. „bo stało się nieszczęście”.

Niewiastom nie trzeba było tego dwa razy powtarzać, albowiem pszczoły już i wśród ich sukien rozgospodarowały się na dobre. Pasiecznik, pozostawszy sam, zdjął spodnie i począł je przez okno wytrząpywać z pszczoł.

Tymczasem nadejchał z przeciwnej strony pociąg i prąd powietrza wyrwał mu spodnie z rąk, wobec czego został tylko w dolnym negligu.

Ponieważ tymczasem kobiety narobiły krzyku, wpadł do wagonu konduktor i zastał nieszczęsnego pasiecznika w tej optykanej garderobie, w dodatku w najwyższym stopniu zdenerwowanego i wykonującego niesamowite ruchy z powodu tnących go pszczoł w dalszym ciągu. Konduktor zamknął co rychlej drzwi i na najbliższej stacji wezwał pomocy policji i krawca, aby mu dostarczył jakichś spodni.

Uprowadził przytem wszystkich, że Kertasz ma źle w głowie i trzeba z nim ostrożnie postępować. Gdy krawiec wszedł do wagonu, Kertasz, wściekły z powodu całej afery i utraty spodni, zaczął go wymyślać, wobec czego skępowano go i wezwano pomocy pogotowia.

Nie pomogły wrzaski i wyjaśnienia Kertesa, nałożono mu kaftan bezpieczeństwa i odstawiono do zakładu obłąkanych. Dopiero w ciągu trzech dni wyjaśniła się cała sprawa i wypuszczono go na wolność.

## Pociąg stoi na miejscu, ale my jedziemy

Wśród wielu cudów techniki i wiedzy, jakie znajdują się w przebogatym skupieniu na Wystawie Paryskiej, na szczególnie uwagę zasługuje dworzec kolejowy, na którym dały sobie rendez-vous lokomotywy i pociągi wszystkich krajów świata. Na jednym z torów stoi pociąg francuski, t. zw. rapide (ekspres) złożony z wagonów pierwszej klasy. Wchodzimy do wagonu, zajmujemy miejsce w przedziale, przy oknie. W wagonie ciemno. Nagle błyska ją światła. Przez okno wagonu oglądamy przesuwanie się szybko pejzaże Normandii (pociąg pędzi z szybkością 100 km). Płaszczyna normandzka ustępuje miejsca górom Francji Centralnej, dalej widzimy przepiękną Sabaudię, mknijemy brzegiem Rivieri, podziwiając błękit morza. Ściemnia się, wieczór zapada, tu i ówdzie mrugają światelka sygnałów kolejowych, mijamy Orlean, Tours, zbliżamy się ku przedmieściom Paryża. Stop. Pociąg skończona. W ciągu 20 minut objechalimy całą Francję nie ruszając się z miejsca. Kombinacja dowcipna przesuwaną się szybko przed oknem wagonu dioramą łącznie z aparatami dźwiękowymi, stworzyła złudzenie podróży. Złudzenie tak zresztą silne i jaskrawe, że gdy się wysiada z wagonu, szuka się mimowolnie walizki, która powinna spoczywać na polce.

P. W.